

Nie chcemy, by się  
nurzał świat we krwi  
I znów pożogą wojny  
był objęty.  
Naprzód! Zewrąmy  
jeszcze ciśniej szysk  
I dokonamy naszej  
sprawy świętej.

W tej walce z wojną  
wzięli udział  
Całego świata prości  
ludzie.

Idziemy ławą. Cały  
świat podchwycił  
Nasz okrzyk, który  
brzmi i będzie brzmieć:  
Pokój narodom —  
w imię życia!  
W imię pokoju —  
wojnie śmierć!

Jesteśmy zważci,  
jasny mamy cel!  
Rośliśmy w liczbę,  
krzepnie nasza siła!

Kraj Rad, kradna,  
która pracą wro,  
Walki o pokój  
ludy nauczyla.

Druha w niej widzą  
zgięci w trudzie  
Całego świata  
prości ludzie.

Naprzód!  
Niech blask swój  
nasza prawda śle!  
Niech dotrze wszędzie,  
aż do ziemi krawców!  
Zetrzemy w proch  
wojennych opętanców.  
Wszystcyśmy razem  
rzekli wojnie: NIE!

Taką zdołali siłę zbudzić  
Całego świata  
prości ludzie.

Idziemy ławą.  
Cały świat podchwycił  
Nasz okrzyk, który brzmi  
i będzie brzmieć:  
Pokój narodom —  
w imię życia!  
W imię pokoju —  
wojnie śmierć!

ALEKSANDER  
BIEŻYMIENSKI  
(FRAGMENTY)

Wolny przekład  
TADEUSZA  
MONGIRDA



# MAJA

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

## Gazeta Krakowska

Rok XIII

Nr 101 (4022)

Wyd. A

Cena 50 gr

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Kraków, sobota 29, niedziela 30 kwietnia, poniedziałek 1 Maja 1961



O górniczym Maju piszemy na str. 4 („Druha młodość Fryderyka”)

### KW i KKM PZPR

## Do mieszkańców Krakowa i woj. krakowskiego

OBYWATEL!

W WIOSNIE światło  
pracy, w dzień 1 Maja,  
który obchodzimy po  
raz 16-ty w wyzwolo-  
nej Ziemi Krakowskiej wyra-  
zimy swoją radość i dumę z  
dotychczasowych osiągnięć.  
Pracowaliśmy przez ostatnie  
lata nad ekonomicznym pod-  
niesieniem kraju i trud nasz  
został uwieczniony sukcesem.  
Wznoszenie ogromnych kom-  
binatów przemysłowych stało  
się dla nas chlebem codzien-  
nym, przyzwyczailiśmy się do  
rozmachu i budowli na wiel-  
ką miarę, którą dyktuje nam  
socjalizm.

W dniu 1 Maja wyrazimy  
swoją radość i dumę z co-

dziennej pracy nad wznosze-  
niem gmachu socjalistycznej  
Polski i z manifestujemy na-  
szą konsekwentną wolę reali-  
zacji zadań planu pięcioletnie-  
go. W przekonaniu, że jest to  
plan wszechstronnego rozwo-  
ju gospodarki narodowej —  
poparliśmy go, oddając głosy  
za programem Frontu Jedno-  
ści Narodu.

W myśl tego programu Kom-  
binat Metalurgiczny im. Leni-  
na — już dziś imponujący,  
największy w Polsce — stanie  
się potężną hutą, dającą woje-  
wództwu szansę jeszcze więk-  
szego rozwoju. Przemysł, któ-  
ry jest czynnikiem wszech-  
stronnego wzrostu i rozwoju  
naszej ojczyzny rośnie pracą  
naszych rąk. 1 Maja obchodzi-  
my światło tej pracy, która  
przynosi nam już piękne i do-  
jrzale owoce.

W przededniu naszego świę-  
ta miało miejsce radosne wy-  
darzenie, które poruszyło  
światem. Kosmos został pod-  
bity przez człowieka. Możemy  
być słusznie dumni, że rakie-  
ta, która zawiozła Jurija Ga-  
garina w przestrzeń kosmicz-  
ną, została wystrzelona przez  
Związek Radziecki, naszego  
najpotężniejszego sojusznika i  
przyjaciela. Ten wspaniały  
sukces nauki i techniki ra-  
dzieckiej raz jeszcze dokumen-  
tuje jej produkcyjne stanowisko  
w świecie. Wyższość socjaliz-  
mu nad kapitalizmem w po-  
kojowym współzawodnictwie  
i siłowność naszej polityki bu-  
dowy socjalizmu w sojuszu i  
przyjaźni ze Związkiem Ra-  
dzieckim zyskały w tym osią-  
gnięciu jeszcze jedno ważne  
potwierdzenie.

W przededniu naszego świę-  
ta miało również miejsce inne  
wydarzenie. Kontrewolucyjne  
siły zorganizowane przez im-  
perializm amerykański targ-  
nęły na niepodległość młodej  
Republiki Kubańskiej. Cał-  
ne nasze społeczeństwo na set-  
kach wieców manifestowało  
swoją solidarność z walką re-  
wolucyjnej Kuby i oburzenie  
wobec tej imperialistycznej  
provokacji. W dniu 1 Maja  
możemy i będziemy radośnie  
obchodzić niedawne zwycię-  
stwo rewolucji kubańskiej nad  
interwencją, radośnie tak jak  
swoje własne.

Mieszkańcy Krakowa i Zie-  
mi Krakowskiej!  
Na przystrojone czerwienią  
flag ulice i place wyjdźmy  
manifestować swoją jedność z  
całym obozem socjalizmu, so-  
lidarność z międzynarodową  
klasą robotniczą, z ludźmi  
walczącymi o wyzwolenie spod  
jarzma kolonializmu, z wszyst-  
kimi siłami postępu i pokoju  
na całym świecie.

Ufni w nieuchronne zwycię-  
stwo socjalizmu i pokoju da-  
my wyraz poczucia rosnącej i  
potężniejszej z dnia na dzień  
siły naszego kraju i całego o-  
bozu socjalizmu.

W dniu Święta 1-Majowego  
serdecznie pozdrawiamy  
wszystkich ludzi pracy Ziemi  
Krakowskiej — robotników,  
chłopów, inteligencję, pracu-  
jącą, kobiety, młodzież, życząc  
im dalszych sukcesów w pra-  
cy dla dobra naszej socjali-  
stycznej Ojczyzny i wiele po-  
myślności w życiu osobistym.

Niech żyje pokój i przyjaźń  
między narodami!  
Niech żyje i rozkwita nasza  
piękna Ziemia Krakowska!  
Niech się święci 1 Maj!

KOMITET WOJEWÓDZKI  
I  
KRAKOWSKI  
KOMITET MIEJSKI  
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ  
PARTII ROBOTNICZEJ  
W KRAKOWIE

## Przypomnienia

przez jej organizatorów i ich protektorów — niebez-  
pieczeństwo uiszące nicomal nad Twoją własną glo-  
wą. Onegdaj zaś nadstawiałeś ucha, gdy speaker ra-  
diowy informował o przebiegu puczu ultrarad w Al-  
gierii.

Nieraz — oczyma pamięci — widziałeś wówczas  
walczące się w grzyzy domostwa, nieraz odzywały  
wspomnienia świsu pocisków, huku dział.  
Tak się odmierza — w prywatnym życiu — wartość  
pokoju, tak ceną się pokój powszedniego dnia.

Pozwól — dorzućmy jeszcze jeden element, myśl  
jedną.

„Naukowa duma USA doznała bardzo po-  
ważnego uszczerbku po raz pierwszy w pań-  
stwie 1957 roku, kiedy ZSRR stał się pierwszym  
krajem, który umieścił satelitę na orbicie Ziemi.  
Choć USA umieściły od tego czasu na orbicie 38 sa-  
telitów, podczas gdy ZSRR tylko 13, pojemniki ro-  
syjskie były jednak znacznie większe, co wskazuje,  
że siła ciągu radzieckich rakiet była nieporównanie  
potężniejsza, aniżeli rakiet amerykańskich. USA  
nigdy nie były w stanie dotrzymać kroku ZSRR, je-  
żeli chodzi o ciężar pojemników.”

Są to słowa korespondenta amerykańskiej agencji  
Associated Press, Price’a, zamieszczone w prasie  
amerykańskiej w dniu 13 kwietnia br. Za tym wy-  
znaniem Amerykanina kryje się wiele spraw nie-  
zwykle dla ludzkości doniosłych. O tym — nie trze-  
ba Ci przekonywać.

Historicy w żadnym okresie istnienia ludzko-  
ści nie mieli tyle do roboty, co we współczes-  
nych nam czasach; nigdy na świecie nie dzia-  
ło się tyle jednocześnie i nigdy naraz tyle nie  
składało się na obraz rzeczywistości. Lecz historia  
to nie proste spisywanie, rejestrowanie faktów. To  
przede wszystkim określanie na ich podstawie ten-  
dencji rozwojowych, formułowanie uogólnień, odda-  
jących wiernie charakter epoki.

I teraz chyba już wiesz, że nie przypadkiem o pra-  
cy i o pokoju tu mowa. Wszak i Ty, w tym na-  
uszkroś pokojowym kraju nad Wisłą i Odrą — pi-  
szesz historię. Swoją pracę. Podobnie jak pisał ją  
miliony takich samych jak ty ludzi pracy — nad  
wzrostem i kłopotami świata.

Wiesz tylko przypomnieć z okazji Pierwszomajowego  
Święta, że w roku 1848 opublikowany został doku-  
ment, którego jeden z pierwszych akapitów brzmi:  
„Komunizm jest już przez wszystkie potęgi euro-  
pejskie uznany za potęgę”.

Manifest ów kończy się słowami:  
Proletariusze wszystkich  
krajów łączcie się!

Czytelnikom  
„Gazety  
Krakowskiej”

serdeczne życzenia

z okazji

Święta 1 Maja

składa

zespół redakcyjny



O Kubie czytają na str. 6 („Słuchajcie Jankes!”).

## Wiec przyjaźni

WARSZAWA (PAP)

28 bm. o godz. 15 w Sali  
Kongresowej PKiN w Warsza-  
wie odbył się wiec z okazji  
pobytu w Polsce delegacji par-  
tyjno-rządowej Rumuńskiej  
Republiki Ludowej.

W Prezydium zasiadli: prze-  
wodniczący delegacji Rumuń-  
skiej Republiki Ludowej, I se-  
kretarz KC Rumuńskiej Partii  
Robotniczej, przewodniczący  
Rady Państwa RRL — Gheor-  
gie Gheorghiu-Dej oraz człon-  
kowie delegacji. Wraz z go-  
ścił rumuńskimi w prezy-  
dium zasiadli: członkowie Biu-  
ra Politycznego KC PZPR —  
I sekretarz KC Władysław Go-  
mułka, Józef Cyrankiewicz,  
Stefan Jędrzejowski, Zenon  
Kliśko, Ignacy Łoga-Sowiń-  
ski, Edward Ochab, Adam Ra-

packi, Marian Spychalski, Ro-  
man Zambrowski, Aleksander  
Zawadzki i inni.

Obecni są szefowie przed-  
stawicielstw dyplomatycznych  
państw obozu socjalistycznego.

Po odegraniu przez orkie-  
strę hymnów narodowych Ru-  
munii i Polski i zagajeniu  
wlecu przez I sekretarza KW  
PZPR — Walentego Tatkowa  
głos zabrał Władysław Go-  
mułka.

Z kolei przemawiał Gheor-  
gie Gheorghiu-Dej.

(Fragmenty obu przemó-  
wień zamieszczamy na str. 2.)

Obydwa przemówienia przy-  
mówiane były przez zebranych  
bardzo serdecznie.

Wiec zakończyło odegranie  
Międzynarodówki.

### Narada w Generalnej Prokuraturze

WARSZAWA (PAP). W Generalnej Prokuraturze odbyła się pod  
przewodnictwem prokuratora generalnego PRL prof. dr. Andrzeja  
Burdy, narada prokuratorów wojewódzkich i zastępców z całego  
kraju.

W czasie obrad przedyskutowano i ustalono drogi prowadzące  
do realizacji wytycznych zawartych w uchwałach Rady Państwa  
z dnia 6 bm. — o działalności organów prokuratury. W centrum  
uwagi uczestników narady znalazły się zwłaszcza problemy zwiek-  
szenia wykrywalności przestępstw, szczególnie zaś przestępstw  
gospodarczych.

### Eksport węgla w I kwartale br.

WARSZAWA (PAP). W ciągu I kwartału br. Polska dostarczyła  
zagranicznym odbiorcom ponad 4,130 tys. ton węgla kamiennego  
(ok. 50 tys. ton mniej niż w analogicznym okresie roku ub.).

Przeszło 2,250 tys. ton wyeksportowano do krajów socjalistycz-  
nych, co stanowi wzrost w stosunku do I kwartału ub. r. o ponad  
56 tys. ton. Zwiększyły się dostawy do ZSRR, NRD i Węgier.  
Wśród krajów kapitalistycznych największym odbiorcą węgla ka-  
miennego były państwa skandynawskie, dokąd wysłano 847 tys. ton.

### Kolejki linowe w górach już czynne

WARSZAWA (PAP). Jak informuje Zarząd Państwowych Kolei  
Linowych Koleje linowe na Górę Parkową w Krynkach i na Gu-  
bałówkę w Zakopanem wznowiają w dniu 28 bm. normalny ruch  
pasażerski.

### Co w kraju?



Aresztowany b. generał Challe wędzła w bramy paryskie-  
go więzienia.

### Co w świecie?

#### Kasavubu aresztowany!

LONDYN (PAP). Według doniesień korespondenta Reutersa, żoł-  
nierze konfedytacji atakującej w Coquilhatville zawiązały miastem  
i zastosowali areszt domowy wobec wszystkich przebywających  
tam na konferencji rozłamowych przywódców konfedytacji. Poza  
aresztowanym już poprzednio samowolnym prezydentem Ka-  
tangali Czombem w areszcie domowym znaleźli się Kasavubu i inni  
członkowie rządu z Leopoldville.

#### Pierwsze posiedzenie Międzynarodowej Komisji w Laosie

DELHI (PAP). W piątek po południu premier Indii Nehru do-  
konał otwarcia pierwszego posiedzenia Międzynarodowej Komisji  
Nadzoru i Kontroli w Laosie po reaktywowaniu jej działalności.  
W godzinach porannych przewodniczący Komisji, przedstawiciel  
Indii Samar Sen odbył spotkanie z delegatami z ramienia Polski  
i Kanady.

#### Dowódca najemników wzięty do niewoli

HAWANA (PAP). Wśród rozbitków wojsk najemnych wzięty  
został do niewoli dowódca wszystkich wojsk, które uczestniczyły  
w inwazji zbrojnej na Kubę, San Roman. Był on kapitanem armii  
Batisty.



sport sport sport

urodzony 19. III. 1905 r. w Brzeźnicy,  
założyciel Spółdzielni Pracy „Garbarz” Kraków,  
członek plenum Komitetu Dzielnicowego PZPR  
Podgórze, długoletni przewodniczący Rady Nadzorczej,  
dobry kolega i wzorowy pracownik  
zmarł nagle w dniu 28 kwietnia 1961 r.  
Pogrzeb odbył się w dniu 29 kwietnia br., na  
Cmentarzu Podgórskim.  
Wyprowadzenie zwłok nastąpi z domu żałoby,  
o godzinie 16.

RADA NADZORCZA, ZARZĄD, POP  
I KOLEDZY SPÓŁDZIELNI PRACY  
„GARBARZ”

K-3308

**Józef Jezierski**  
urodzony 19. III. 1905 r. w Brzeźnicy,  
założyciel Spółdzielni Pracy „Garbarz” Kraków,  
członek plenum Komitetu Dzielnicowego PZPR  
Podgórze, długoletni przewodniczący Rady Nadzorczej,  
dobry kolega i wzorowy pracownik  
zmarł nagle w dniu 28 kwietnia 1961 r.  
Pogrzeb odbędzie się w dniu 29 kwietnia br., na  
Cmentarzu Podgórskim.  
Wyprowadzenie zwłok nastąpi z domu żałoby,  
o godzinie 16.

**RADA NADZORCZA, ZARZĄD, POP  
I KOLEDZY SPOŁDZIELNI PRACY  
„GARBARZ”**

K-3308



Sutki, tysiące, miliony ludzi — twarze proste, otwarte, twarze postrzępione ciężką pracą. Reflektor przypadku wylania z tego bezimiennego tłum — cztery oblicza. Nie, przypadek kończy się tam, gdzie kończy się ów robotniczy tłum, zwarta, mocna masa ludzka; nie bez powodu bowiem temat naszych rozważań związany jest ściśle z robotnikami i z ich partią.

**Olgierd Jędrzejczyk**

# Żywoty NIEUROJONE

Noce i dnie, przebudzenia i sen, nędzne robotnicze mieszkanka, nauka zawodu, strajki, manifestacje, sztandary, palki policyjne, wędrówka za chlebem, przypadek sprawi, że tych czterech towarzyszy będzie o tym opowiadać, pozwoli zrobić tym faktom reporterską, opisać fotograficznie. Ale nie ma przypadku w tym, że są oni częścią olbrzymiej, bezimiennego robotniczej masy.

Również nie przypadkowo zawiązujemy dziś możliwość spokojnej rozmowy. Ktoś kiedys za spokój ów zapłacił — nie ma się co wstydzic tych słów.

Nie mogą więc omijać naszej świadomości dawne czyny, które stały się „parowozem historii”. Przewroty dokonuje się najczęściej wtedy, gdy miliardy drobnych wydarzeń, faktyków niewiele urosną do rozmiarów wstrząsu. Powiedzmy: w fabrykanckim i fabrycznym sklepie nie ma chleba, nie ma go również w innych sklepach. Nie ma go — chociaż równocześnie brązowe, pachnące bocheneczki leżą w równiutkich rządkach na sklepiarskich półkach. Robi się ciasno w fabrykach, w miastach i na wsiach. Młody Piotr Kisieliwski — wyjeżdża „za pracę” do Rosji, do Preobrażenka, do Rygi potem, a jeszcze później do Warszawy. W rodzinnych stronach, w Dąbrowie w Augustowskim, gdzie się wyuczył zawodu hutnika szkła — chlebek leży w sklepikach, ale „nie dla wszystkich on leży”. Syn huckiego cieśli zwędruje pół Rosji carskiej, by znaleźć pracę w „szóstym roku” w Warszawie, na Pelcowiznie, w hucie szkła Sawickiego. Ludzie tacy, jak Piotr Kisieliwski nie mówią nigdy inaczej: „piąty rok”, „szósty rok”...

Właśnie w „szóstym” młody hutnik wstąpił do Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy. „Szósty” rok: rewizje, strajki, strzały, manifestacje. Zandarmia rosyjska szaleje — Pelcowizna robotnicza, szklarska i kolejarska, żyje gniebiona ciągłymi szykanami. Kisieliwski — towarzysz, SDKPiL-owiec, koportuje na hall fabrycznej małe książeczki, drukowane na cienkiej bibułę. Szpicie płaczą się po fabrykach, po ulicach, zandarm z Pelcowizny dziesiątki przypadkowo zaczepionych robotników wysłał już na Sybir. Towarzysz Kisieliwski szedł zbyt szybko i energicznie w kierunku swego domu, gdzie żona jego właśnie leżała w połogu. Zandarmowi pelcziniarskiemu nie spodobał się szybki marsz Piotra... Pobiegł więc za młodym robotnikiem do jego mieszkania — urodził się wówczas pierwszy syn Kisieliwskiemu — Edward. Nazywają go w rodzinie „zławicielem” — bo zandarm cofnął się od drzwi. Matka husata w kołycie małego Edzia, gaj Piotr szedł z całą robotniczą dzielnicą na pogrzeb dwóch młodych bojowców, którzy zginęli podczas nieudanego zamachu na zandarma. Walka była twarda, nieustępliwa. Kiedy się patrzy dziś w młodzieńcze oczy towarzysza Piotra, aż dziw bierze, że nie straciły one swego blasku. SDKPiL — w podreczniku historii brzmiał ten skrót już dostojnie i jakoś bezosobowo. A na kłapie marynarki Kisieliwskiego dyskretna, miniaturowa biel „Polonia Restituta”; jakże bardzo pasuje ta „Polska Odrodzona” do starszego człowieka, który w roku 1927 organizował w Częstochowie na Wyzerkach Dolnych jednolitofrontową manifestację pierwszomajową! Członek Komunistycznej Partii Polski tow. Piotr Kisieliwski wpisany zostaje na czarną listę przez fabrykantów, którym bardzo psuł krew organizując strajki w Grodnie, w Kaczym Dole (obecnie Międzyziesie). Nie chciano go przyjąć do pracy w hutach białostockich: „czerny”, bolszewik, wyrotowiec, wracał do wymarzonej Polski z Połtawy, nieczym Cezary Baryka, hodując w sobie marzenia o sprawiedliwej ojczyźnie szklanych domów. Podczas pierwszej wojny światowej ewakuowano wielu robotników z Królestwa w głąb Rosji. Tam Piotr Kisieliwski jako członek Socjaldemokracji zdobywał doświadczenia rewolucyjne — po powrocie do kraju już w roku 1923 zabiega o przyjęcie u posia Frągiara. Wspomnie że swym kolegą PPS-akiem Gienkiem Opocem — Piotr Kisieliwski zostaje odpędzony od drzwi człowieka, na pomoc którego liczył robotniczy hut szkła w Międzyziesiu. Nie pomógłi podstęp, ani nawet widzenie się z posłem. Strajk stłumiono, pieniądze nie wypłacono robotnikom, Kisieliwski przez ładnych parę lat pracuje przy wyrębie lasu dla smolarni, zanim dostanie zajęcie na Wyzerkach w Częstochowie.

Sładem ojca poszli i synowie — również hutnicy szklarni: Edward i Wilhelm.

Ojciec dał synom parę złotych na drogę, wyjechali z augustowskiej ostepow leśnych do Białegostoku szukać pracy. W białostockiej hucie szkła Wilhelm wstąpił do Komunistycznej Partii Polski w roku 1933. Tak jak ojciec w „szóstym roku” — Wilhelm koportuje ulotki, organizuje strajki. Podczas jednej z manifestacji pierwszomajowych osłaniał ze zwartą grupą robotników komendanta pochodzącego z Dubiejskiego. Pod teatrem po przemówieniu pierwszomajowym — komendant pochodzący wy dobył spod płaszcza czerwony sztandar. Wtedy ukryci w bramach domów policjanci rzucili się na manifestantów. Sztandar nie wpadł w ręce policji, robotnicy zdążyli go ukryć. Wilhelm Kisieliwski — członek KPP — do dziś wspomina tę białostocką manifestację z poczuciem robotniczej sily, która jakże często hartowała się pod ciosami policyjnych pałek!

Pod wojnę obaj bracia wstępują do Polskiej Partii Robotniczej: Edward organizuje koło PPR w procimiejskiej hucie szkła, Wilhelm wyrusza z Poznania, gdzie osiadł jeszcze przed wojną, na Ziemię Zachodnią. Tam obchodził w Krośnie Odrzańskim święto pierwszego Maja w 1946 r. — na gruzach spalonego i zrujnowanego miasteczka. Edward Kisieliwski osiadł w Krakowie — po wojnie przez pewien czas prowadził magazyn siolwki. Kiedy kierownik siolwki hut szkła dokonał nadzwy — sprobowano rzucić odpowiedzialność również i na tow. Edwarda Kisieliwskiego. Jego brat pracował w prokuraturze — a więc przestępstwo liczyli na łagodniejsze oskarżenia, gdy niesłusznie posadził się Edwarda o nadzwy. Aresztowano go — podczas kilku dni tego aresztu Kisieliwski... prowadził długą dysputę polityczną z przywódcą bandy „Zbiłkiem” — który siedział w więzieniu po dokonaniu wielu ohydnych napadów na działaczy młodej władzy ludowej. Tak pożegnał herszt reakcyjnego oddziału:

— Mieszkam w Prokocimiu. Niech pan przyjdzie do mnie, dokonamy rozmowy. Ja nie mam broni i nie strzelam do ludzi. Niech pan się przekona, o co walczę jako PPR-owiec. Chcę, żeby w Polsce było lepiej ludziom, robotnikom i chłopom...

Słowa te brzmiały patetycznie — ale nabierały pełni czerwonej barwy krwi, przełanej przez PPR-owców w pierwszych latach władzy ludowej. Piotr, Edward, Wilhelm Kisieliwscy — mieszkają dziś w Krakowie na Podgórzu. Ojciec jest na emeryturze, w Krakowie na Podgórzu. Ojciec jest na emeryturze, w Krakowie na Podgórzu. Ojciec jest na emeryturze, w Krakowie na Podgórzu. Ojciec jest na emeryturze, w Krakowie na Podgórzu.

dycyjny zawód Kisieliwskich. Mówią oni wszyscy o dawnych latach i o roku 1945 z dołabłagowoscia, nie myślą się nigdy w danych, nie poprawiają ich. Pamięć dawnej i niedawnej przeszłości jest świeża, niezatarta...

Ten mały domek stoi na wzgórzu. U dołu widać Płazów, z lewej strony ciągnie się grzbięt wapiennych skałek, obrosniętych zieloną trawą. Tow. Górkiewicz opowiada, jak to było na wiosnę roku 1944:

nym i nie używa wielkich słów. Goniometry? A więc trzeba uciekać. Specjalista obsługujący radiostację, towarzysz Rutkowski kończył jeszcze pracę. Jan Górkiewicz był wówczas pomocnikiem Rutkowskiego. Wysokość szybko na strych — tam w deskach między powalą, a sufitem ukrył radiostację. Mniej więcej części powkładał w kleszenie i polami pojedynczo poszli ku Woli Duchackiej. A jak matka, nie bała się? Też pytanie! Po prostu do walki była przyzwyczajona od lat.

Radiostacja uzgadniała zrzuć dla Armii Ludowej na terenie Miechowskiego, pracowano ciężko całymi godzinami w oznaczonych terminach. Młody komunista Górkiewicz — odważniak, ale nie ryzykant, dawny członek Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, wówczas w roku 1944 członek Polskiej Partii Robotniczej — dwolił się i troil. Trzeba było przerzucić radiostację do miasta. Znaleźli lokal, U Nowaka przy Limanowskiego. Nie można było pracować — przeszkadzał tramwaj. Zaczęło się w ogóle robić w Krakowie gorąco poszły jakieś grubsze „wyspy”. Towarzysz Górkiewicz otrzymał polecenie przewiezienia radiostacji do Warszawy. Rozkaz wykonuje.

Jest lipiec roku 1944. 18 lipiec. Janek Górkiewicz wraca do domu. Bierz skrzypce i idźcie grać do knajpy Teichmanna w Woli. Gra razem w duecie skrzypcowym z właścicielem restauracji. W pewnym momencie kątem oka spostrzega, że za oknem przystaje jakieś auto. Szpilka niepokoju kłuje w serce — na razie nie nie szkodzi mam kennkartę... Wchodzi. Znanie okupacyjne katy Krakowa z Gestapo z ul. Pomorskiej: Heinemayer, Chwast, Mader.

— Pan się nazywa Górkiewicz? Nie zdążył odpowiedzieć, kiedy założył mu automata, angielskie kajdanki na ręce. Przewieziony samochodem na Pomorską młody Górkiewicz został poddany „najwyższemu w świecie torturom”. Tak to się przecieć dziwnie i nie po ludzku określa: słupek, bicie po twarzy łopatką od węgla, bicie po plecach kaczugiem, stawianie podkutymi kopytami gestapowskimi na wpinające się w przeguby rąk kajdanki. Powiedz — kogo znałeś? Bija, potem cucą wodą, pokazują album ze zdjęciami. W nim zdjęcia „zasypanych” towarzyszy. Górkiewicz wytrzymał. Skatowany, spuchnięty z pobicia, ciężko ranny, broczący krwią przytulił tego dnia umoczoną twarz do betonu posadzki. Dzisiaj mówi, że po prostu w człowieku raptem coś zaskakuje, zaczyna się. Człowiek sam sobie potrafi wmówić wtedy, że zapomniał nazwisko, nie zna tych ludzi, o których go pytano, nie wie, nie wie, nie wie. Towarzysz Jan nie wiedział zapewne, że „zakapował” go, ale tylko częściowo, syn Teichmanna, Volksdeutsche. Zastrzelono go potem z wyroku sądu podziemnego tak, że więcej nie mógł powiedzieć ponad to, iż Górkiewicz uczestniczył w transportach jakichś urządzeń radiowych do Warszawy. Skatowany i zbity do nieprzytomności Jan wsadzony został

do transportu, który szedł w kierunku Grossrosen. Towarzysz Górkiewicz nie wiedział wówczas, co się dzieje z rodzicami, z braćmi. Mieszkali już wtedy w Podgórzu, Niemcy wysiedlili zbyt bliskich świadków zbrodni obywateli w Płazowie. Ale po aresztowaniu Górkiewicza w knajpie Teichmanna, po aresztowaniu rodziców w nowym mieszkaniu, przylecieli jak wściekli do opustoszałego domu, zrywali podłogi, sufity w poszukiwaniu radiostacji. W dniu kiedy zecerzy w miasteczku Chełm składali pierwsze słowa Manifestu Lipcowego — młody Górkiewicz poniewierał się nieczym skrwawiony łachman na podłodze wagonu towarowego.

Członek Polskiej Partii Robotniczej, komunista, ścigany — jak zwierzę w ostepach leśnych. Nocą i nad ranem wystukiwali z Rutkowskim szystem wiadomości o umocnieniach w Płazowie, o kierunku polnych dróg, o położeniu budynków stacyjnych. Jedli byle jak, spali byle jak. „Kamienie mówić będą”... — czerwone cegły malutkiego domu Górkiewiczów milczą. W roku 1945 w czerwcu towarzysz Jan wraca do Polski. Ze stacji płazowskiej wlezie się w piasaku więziennym do rodzinnego domu. Dom zniszczony, choć mury stoją, powyrwane okna, pusto, głucho. Ojciec został zamordowany, matka też. Polegli również dwaj bracia Józef i Kazimierz. Straszna była ofiara tej rodziny komunistów, którzy poświęcili swe życie partii, Polsce ludu pracującego, sprawiedliwości społecznej.

W naszej rozmowie uczestniczy dzisiaj przy wiosennym stole ozdobionym kwiatami — ojciec i matka Górkiewiczów, bracia Jana — Józef i Kazimierz. Z fotografii ocinalych z pożogi wojennej patrzą na nas twarze otwarte, spokojne, jasne. Tu w tych ścianach rodzina robotnicza Górkiewiczów wychowywała swe dzieci na prawych, światłych, mądrych ludzi. Jeden z Górkiewiczów uciekający przed pościgiem gestapowskim z parowozowni prokocimskiej — został ciężko postrzelony w obydwie nogi. Dobito go potem w jakimś okolicznym domu. Na skrwawionych, potrzaskanych nogach doszliśmy ku tej Polsce wywalczonej i wymarzonej...

Natępna obecność reportera, który ma tylko coś usłyszeć i zanotować, zamienia się w tym momencie w uczucia wściekłości, zapiekłości, gorącego przekonania o słuszności tych idei, które wskrzesiły po strasznej potodze wojennej nasz kraj. Tu nie można być tylko obiektywnym obserwatorem. W małym domu stojącym na granicy Płazowa i Woli Duchackiej — odzywały się wspomnienia o bohaterstwie, którego pierwotny szlak zaczęli towarzysze partyjni w krwawym roku „piątym” i „szóstym”.

Do widzenia drodzy towarzysze, do widzenia towarzysz Kisieliwski z synami, do widzenia towarzysz Górkiewicz! Wybaczyć, że wyszarpałem z Waszej pamięci tych kilka wspomnień bolesnych, ale jakże potrzebnych nam wszystkim wtedy, gdy do kogoś mówimy towarzysz.



Podjedziesz dokładnie odmierzoną szlakiem owe 18 km od Nowego Targu. Mniej Waksmund, Maniowy i tam gdzie Dunajec kręty jak antena telewizyjna tworzy wielkie usypiska i wyspy, tam zobaczysz „drogę Tysiąclecia”. Nij właśnie dostaniesz się do Huby...

Informacja, można przyznać, szczegółowa. Niemniej po przybyciu pod ustawioną na stoku skalną tablicę ogłaszającą wszem i wobec, że wieś Huba z inicjatywą swojej organizacji partyjnej buduje czynem społecznym drogę Tysiąclecia — stanąłem nie bez konfuzji. Owszem, strzałka drewnianej tablicy zwrócona była swym ostrzem na północ. Należało się domyślać, że w tym właśnie kierunku znajduje się wieś, o tak rzadko jeszcze u nas spotykanych walorach ze spójnej w działaniu społeczności. Cóż, kiedy spod tablicy nie, konar porwanych wybuchami skąd, śladu kilofów i szlaku, który nawet umownie trudno nazwać drogą, nie nie można było dostrzec. W tym kierunku była tylko Kotelnica, góra, na którą patrząc ze szczywnickiej szosy odnosi się wrażenie, że jest jedynie miejscem turystycznych wędrówek.

Na drugim kilometrze stoku Kotelnicy natura wyrzeźbiła siódmo. Takie prawie 200-hektarowe. Od biedy można to nazwać kotłina. Wyłania się ona tak nagle na załamaniu góry, że obecność sadów i białych bierwion ścian górskich domów zaskakuje. Jeśli nawet białe górskie chaty nie są jeszcze wydarzeniem nad poziom morza, to jednak sady będą tu się ewenementem.

— Eee, panie, sprowadzona tu nie wytrzyma. Ale jak tu wyhodować na miejscu taką jablon-

kę, to będzie raz na trzy lata rodzic — powiedział swoją gwara napotkany po drodze goral. Przy okazji opowiedział ciekawą historię, o kłopotach z pszczołami, które podkradają miód słabszym pniom i już tak jakby domyślił, bez pytania wskazał drogę do Bednarczyka.

Z okna domu sekretarza organizacji partyjnej, organizacji, która na Hubie objęła już ponad 70 proc. gospodarzy, widać wyraźnie Trzy Korony i wysokie czeskie Tatry oraz fragment Du-

ubiegi, a tym samym pozbawił wody. Tę bowiem zaledwie kwartami tu mierzone.

Jak żyć bez wody? Tego nawet zahartowany goral nie potrafi. Jeszcze zimą, kiedy spadł śnieg, to chociaż odciął wieś zupełnie od świata, bodaj przy pomocy ognia, rozpalonego żelaza można było z białego puchu trochę wody utoczyć...

Dłużej nie zdzierżym — orzekł Bednarczyk, Pawlikowski i inni członkowie partii. — Albo opuścimy tę macoszą ziele-

nię albo sprowadzimy tu spod Ochotnicy wodę. I sprowadzili. Dokonali tego własnymi siłami. Były jednak one uwielokrotnione pilną życiową potrzebą, zorganizowaniem i wolą działania. Wspomina dziś sołtys Huby: jak okiem sięgnąć cała nowa palisada się ognie przy blasku których ludzie rodzinami tu pracujący, kulki kilofami skale pod rurociągi. Rok to trwało. Ale dzisiaj każdy ma już w mieszkaniu wodę nie odmierzaną kwartami.

Było to w roku 1956, w dniu 22 lipca. Otwierając pierwszy kran z wodą ludzie z Huby zdali sobie sprawę ze swojej sily we wspólnym działaniu, a także i z tego, że inicjatorem poczynania była nieleżnica jeszcze wtedy, organizacja partyjna. Właśnie wówczas jej szeregów wzrosło o kilku goral.

Przed rokiem polecały w eter nowe wieści. Drukowała je i nasza „Gazeta”: Huba podjęła

wielki czyn. Buduje od Maniowy po Ochotnicę „drogę Tysiąclecia”. Wieść ta mogła wywołać wzruszenie ramion tylko u tego, kto nie widział Huby. Kto nie ma pojęcia co to znaczy budować drogę przez stok Kotelnicy, który ciągnie się trzy kilometry i miejscami posiada kąt spadu, jakiego nawet czołgami nie pokona. Trzeba po prostu kopać tunele. Kopać w skałe hematytowej czy swerosyderytowej. Czyn jakiego dziesięciokrotnie większa Ochotnica, bardzo potrzebująca

Antek Seral. Bowiem znów tylko Antek potrafi „Ursusem” osiągnąć stok góry i zjechać na dół do szosy. Jak dotąd nie było drugiego odważnego. Jest to bowiem jazda po muldach, miedzach, sarniczym rowach i nie traktorem, lecz zjawem. Właśnie dzięki traktorystom Huba była pierwszą wsią w Krakowskim, która 16 kwietnia już przed godziną 10 rano w stu procentach odgłosowała. Traktorzysta po prostu podwoził wyborców na swym „Ursusie”.

Sekretarz POP Bednarczyk stoi z Bubiśem na niekolkowej wleśności swej kotliny.

— To tu, towarzyszu — wskazują na plac. — Tu wybudujemy wielki dom wczasowy. Nie, nie uśmiechajcie się. U nas każde słowo znajduje pokrycie. Omawialiśmy sprawę na POP, a każde gospodarstwo zdeklarowało po 10 m<sup>2</sup> drzewa na ową wille. Jeszcze sami tu zechcecie urlop spędzić. Niech tylko dokonamy budowy szosy, wzniesienia nowego budynku szkolnego, zelektryfikujemy się i nasze kółko łowieckie... wytepli wilki jeszcze obecnie podchodzące nocą pod zagrody...

Rozmawiamy o wielkich i małych sprawach Huby, o jej perspektywach. Górale są oszczędni w słowach. Któryś z rozmówców powiedział: jest taka partia...

Jest taka partia, z którą górale na 600 metrach nad poziom morza związali swoje jutro. W dniu 71 Święta Pracy Pawlikowski, Bednarczyk, Seral i cała Huba udekorują domy, a Antek traktorzysta podwiezie ich traktorem na Pierwszomajową akademię.

T. LEŚNIAK

## Na stoku Kotelnicy-Huba









Wiersz napisany w 1890 r. przez b. członków „Proletariatu” na pierwsze święto 1 Maja w Polsce.

W majowym słońcu lśnią sztandary  
I ciągną pułki niezliczone —  
A pieść ognistej pełna wiary  
Huczy jak fale wód spienione.

Idą tak dumni do blaskach słońca,  
A w oczach zapalił się żar —  
Od końca świata aż do końca  
Przed nimi błędnie zastęp wraży!

Idą wciąż dalej — moc ich rośnie —  
Nie chcą zuchwalców nie powstrzymać —  
I hardy okrzyk brzmi rozgłosnie:  
Dla śmiatych żadnych przeszkód nie ma!

Dziwna to armia! Nie Cezary,  
Ani Attyli w bój ich wołają,  
I nie królewskie ich sztandary,  
Ni księża świętą chrzcili je wodą.

Pod czerwonymi sztandarami  
Idzie — o dźwię — wojsko nowe,  
Własnej swej sprawie oni sami  
Dali te godła — te bojowe.

— Dziwna to armia! — rzekł „Bicz Boży”  
Gdy szedł na Romy kwiśnięte bionie:  
— Nie wszędzie trawa ni kwiat hoży,  
Gdzie stąpił Hunów moich konie.

Gdzie hufce przejdą zaś czerwone,  
Tam kwiat wyrasta wnet uroczy,  
Niwu tam cudnie umajone:  
Tam kwiat wolności negi oczy.

O, dziwna armia — armia święta!  
Nie idzie, aby ślad zniszczenia —  
Lecz tępić chwały, targać pęta  
I ploszyć nocy groźne cienie.

Armia postępu i swobody,  
Co rzuci wieści nam radosne,  
Zwiastuje przyszłe świata gody,  
Po ciężkiej zimie — cudną wiosnę.

W majowym słońcu lśnią sztandary  
I ciągną pułki niezliczone,  
A pieść ognistej pełna wiary  
Huczy jak fale wód spienione!



## NA CO Kwiatkowski DO KINA?

|                            |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                     |
|----------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <b>Tytuł</b>               | Normandie-Niemen                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
| <b>Scenariusz</b>          | Charles Spaak, Elsa Triolet i Konstanty Simonow.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
| <b>Reżyser</b>             | Jean Dreville.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                      |
| <b>Produkcja</b>           | radziecko-francuska                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                 |
| <b>Aktorzy</b>             | G. Rivière, G. Esposito, P. Trabnad, M. Cassot, J. C. Michel, M. Rybińskow, J. Miedwiejew, M. Lebiediew, M. Rotaj i inni.                                                                                                                                                                                                                                                           |
| <b>Treść</b>               | Z wielu stron okupowanej Francji przybywają uciekinierzy, lotnicy francuscy do ZSRR, by tam przy boku sojusznika walczyć z Niemcami. Stworzona francuska eskadra „Normandie”, która przez kilka lat odnosiła sporo sukcesów w walkach z przeważającymi siłami lotniczymi wroga. Film jest niejako kroniką owych zdarzeń oraz ścieżki współpracy lotników radzieckich i francuskich. |
| <b>To mi się podobało:</b> | Prawdziwy obraz życia lotników w czasie wojny, prosty i szczerzy psycholog. Doskonały dialog. Film bez bohaterów, bohaterem jest cały zespół, eskadra i — walka. Scenariusz trzyma przez cały czas w napięciu i wiąże widza bezpośrednio z akcją.                                                                                                                                   |
| <b>A to nie:</b>           | W niektórych miejscach zbyt długie przerywniki z kronik wojennych, które mają za zadanie opowiadać o przebiegu wojny.                                                                                                                                                                                                                                                               |
| <b>Wnioski</b>             | Efekt współpracy filmowców radzieckich z francuskimi przyniósł doskonały rezultat. Stworzono niebanalny, rzetelny film będący dziełem artystycznym i zarazem dokumentem!                                                                                                                                                                                                            |

|                   |                                                                                                                                                  |
|-------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <b>Tytuł</b>      | Rzeczywistość                                                                                                                                    |
| <b>Scenariusz</b> | A. Bohdziewicz i T. Byrski                                                                                                                       |
| <b>Reżyser</b>    | Antoni Bohdziewicz                                                                                                                               |
| <b>Produkcja</b>  | Polska                                                                                                                                           |
| <b>Aktorzy</b>    | H. Boukietowski, P. Raksa, L. Pietraszkiewicz, Zb. Koczanowicz, B. Dardziński, M. Maciejewski, Z. Mroczewski, W. Krasnowiecki, L. Benoit i inni. |



## TELEWIZJA contra muzykę

Słyszysz się często argumenty, przemawiające za ograniczeniem w telewizji muzyki poważnej, jakoby dlatego, że jest to rodzaj sztuki w samym założeniu skłóconym z wizją i atrakcyjnością podania. Ze koncertu, recitalu, to co najwyżej błędnie kamery po twarzach, bądź instrumentach, że statyczny obraz i brak pola do popisu dla kamerzystów.

W rzeczy samej trudno przy okazji koncertu o jakieś dodatkowe atrakcje typu tańczących niedźwiedzi czy prestidigitatorów zmieniających np. Rubinsteina w szalowego kociaka. I na to nie ma rady. Co prawda występy Filharmonii Narodowej przed kamerami TV angielskiej były zaprzeczeniem antywizyjności muzyki poważnej i rzekomej statyczności koncertu — ale trudno, można na upartego bronić zasady atrakcyjności za wszelką cenę, można ją upraszczać w naśladowanie technicznych sztuczek, można ją upraszczać w naśladowanie technicznych sztuczek, można ją upraszczać w naśladowanie technicznych sztuczek.

Na pewno nie mają sensu tzw. retransmisje (np. z Sali Kongresowej PKiN) z występów wieloosobowego chóru czy baletu. Migotania macykłych figur, które zleżą się w ciemne fale, nie są wielką atrakcją dla widza. Zresztą każda retransmisja stanowi (nawet z wyjątkami) nie tyle wyjątkowość, co zwykłość. Wzrost poziomu artystycznego programu, zdajemy sobie sprawę z trudności każdego typu — ale czy istotnie wyższym na skalę lotów międzyplanetarnych byłby np. stały „magazyn muzyczny”, odpowiednik radiowej działalności Lucjana Kydryńskiego? Ileż to razy już pisało się na ten temat — i bez najmniejszego skutku!

Ważnym jest natomiast, by muzyka na zasadzie „zapach dźwięku”. Tak prezentowana muzyka (zwłaszcza w czasy, gdy przeprosinach za zmianę programu i konieczność czekania na dalsze zaskoczenia) wzbudza niechęć, staje się synonimem telewizyjnej błądliwej i niesolidności.

Jeszcze nie tak dawno Teatr Muzyczny Telewizji — Warszawa — szczył się wcale interesującymi widowiskami, zwłaszcza jeśli idzie o celność w wydobyciu z lamusa starych, jedno czy dwuaktowych oper, inscenizowanych na zasadzie przymuszającego oka i świetnej zabawy. Niestety, zrezygnowano z tego cyklu, jakże miłego i pożytecznego. Zrezygnowano także z innych prób inscenizowanych, reżyserowanych i realizowanych w studio, a więc takich, które leżą jak najbardziej na linii telewizyjnej specyfiki.

Obecny obraz muzyki w TV zakrawa na groteskę; z jednej strony wygodna argumentacja na „nie”, przeciwko statycznemu koncertom i recitalom, z drugiej zaś — jak najbardziej dretwe rozmówki i wywiady z przedsta-

wicielami muzycznego świata, udające bez powodzenia program muzyczny TV. Po prostu, jeden pan zanudza drugiego (czy wzmożony skład — np. rodzinę Wilkomirskich).

Trudno ludzi się nadziewać, że akurat nasza TV prosi wymyślić i stworzyć jakąś superoryginalną formę przekazywania muzyki, tak, żeby był widział żywy i wiśnię. Wystarczyłoby stworzyć odpowiednik audycji słowno-muzycznych Polskiego Radia, a już będzie duży postęp. Rzecz bynajmniej nie w kosztach, trudnościach technicznych itp. przeszkodach, jakimi zwykle zastawia się zresztą drogę do tematu; po prostu więcej inwencji, dowcipu, lekkości — a najbardziej potrzebne statyczne tematy nabiorą koloru i telewizyjnego wyrazu. Więcej smaku i kultury, a przede wszystkim muzycznego podejścia do tematów, wymaga aktualny program „muzyczny” TV. Dla widzów jest on tylko dźwiękiem, dla środowiska muzycznego ma być zwiastem posmak „puszczonych” posmaków publicznych, z czego radio nawet dawno zrezygnowało.

Jedno w każdym razie jest pewne: przy stopniu oddziaływania TV na gust i upodobania masowego odbiorcy, przy jego obecności, nie wolno zapominać o kulturze muzycznej, o możliwościach podnoszenia jej na wyższy poziom. Znamy doskonale trudne warunki techniczne, w jakich realizuje się codzienny program, zdajemy sobie sprawę z trudności każdego typu — ale czy istotnie wyższym na skalę lotów międzyplanetarnych byłby np. stały „magazyn muzyczny”, odpowiednik radiowej działalności Lucjana Kydryńskiego? Ileż to razy już pisało się na ten temat — i bez najmniejszego skutku!

## SZTUKA NA CENZUROWANYM NOWOCZESNOŚĆ pozorna i prawdziwa

Ignacy Witz

Zainteresowanie dla nowoczesności jest charakterystyczne nie tylko dla naszego wieku. Także w dawnych epokach twórcy i odbiorcy sztuki przywiązywali do tego problemu wielkie znaczenie.

Po to, by zobaczyć wyraziste przykłady nowoczesności, potrzebny jest materiał porównawczy. Wzrost poziomu artystycznego, zdajemy sobie sprawę z trudności każdego typu — ale czy istotnie wyższym na skalę lotów międzyplanetarnych byłby np. stały „magazyn muzyczny”, odpowiednik radiowej działalności Lucjana Kydryńskiego? Ileż to razy już pisało się na ten temat — i bez najmniejszego skutku!

Jednych — prawdziwych, poszukujących struktur i wyrazów organicznie wynikających z idei czasu, wyrażających go, oraz innych — powłóczących, stwarzających tylko pozory.

W dziewiętnastym i w początkach dwudziestego wieku, pseudonowoczesność koncentrowała się przede wszystkim w zagadnieniach literackiej treści. W tych samych czasach, kiedy impresjonizm, Cezanne, Van Gogh i Gauguin rewolucjonizowali europejskie malarstwo, odkrywając nowe, nieznane dotychczas prawdy, kiedy poznając te prawdy trzymali się niejaką na uboczu wszystkiego, co było w owej epoce popularne i uznane — plejady artystów na całym świecie, pragnąc nabyć na dźwięk czasu, pragnąc nabyć na dźwięk czasu, pragnąc nabyć na dźwięk czasu.

Przeglądając stare katalogi wystaw, tych niegdyś największych, najgłośniejszych, wywołujących entuzjazm współczesnych, bywamy zazwyczaj zdumieni, jak wielu, jak ogromnie wielu artystów, czynnych przed latami, niby bożyszczka, odeszło w krainę absolutnej niepamięci.

Przeglądając stare katalogi wystaw, tych niegdyś największych, najgłośniejszych, wywołujących entuzjazm współczesnych, bywamy zazwyczaj zdumieni, jak wielu, jak ogromnie wielu artystów, czynnych przed latami, niby bożyszczka, odeszło w krainę absolutnej niepamięci.

Przeglądając stare katalogi wystaw, tych niegdyś największych, najgłośniejszych, wywołujących entuzjazm współczesnych, bywamy zazwyczaj zdumieni, jak wielu, jak ogromnie wielu artystów, czynnych przed latami, niby bożyszczka, odeszło w krainę absolutnej niepamięci.

## WIELKI UMYŚL RENEANSU

## Scholastyk czy humanista?

Władysław  
Błachut

samemu autorowi „Przyczynki do życia i twórczości Macieja z Miechowa”.

W oparciu o tę właśnie książkę zajmijmy się najważniejszymi, najbardziej — jakbyśmy dzisiaj powiedzieli — społecznie użytecznymi przejawami wielostronnej działalności naukowej mistrza Macieja.

Z pewnością daremnie szukalibyśmy dzisiaj w jego poglądach wykładzie higieny i dietetyki z roku 1522 pt. „Conservatio sanitatis” (nauka o zachowaniu zdrowia) — większych rewelacji naukowych. Nie na tym przecież polegała wielkość Macieja jako lekarza. Treść w nim bowiem widział tylko i wyłącznie lekarz praktykujący, wyrwanego sobie przez mochnych

Nasz wiek, zwłaszcza w malarstwie zachodnioeuropejskim, uczynił z dzieła sztuki również przedmiot handlu. A handel musi mieć bez przerwy nowy atrakcyjny towar. Z dnia na dzień kreuje się nowych artystów i każdy z nich pretenduje do tego, by w ciągu krótkiego czasu „zmienić” zasadnicze cele i strukturę dyscypliny, którą uprawia. Te sławy i rewolucje, rozdzaje reklamy, przemiany jednak szybko. Jedną z dwóch nagród, parę obrazów w muzeum, fortuna dla kupca i po kilku latach niepamięć o artyście.

Zdarza się również, że niektórzy artyści znajdują się jak gdyby w permanentnym stadium unicestawiania siebie. Z każdym sezonem występują z nowymi, diametralnymi wobec dawniejszych — koncepcjami. Na ołtarzu tego najprawdziwszego Molocha ofiarowują raz po raz siebie, swoją indywidualność, swoje własne doznania, to co jest im wrodzone i jedyne.

W Polsce zjawisko takie również występuje. Jakkolwiek w żadnej mierze nie reguluje go prawo kupna — sprzedaży, w niektórych środowiskach ujawnia się przecież bardzo jasnowidz. Widać w tym nie mała rolę snobizmu, a nade wszystko żenujący niekiedy oportunizm, wyrażający się nadmierną chęcią dorównania innym, centrom europejskim. Płynąc za wszelką cenę na falli

Gdyby nie było armii pochlebców, rzesz bezmyślnych chwalców, których zachęta dla artysty — w odróżnieniu od Paryża, Londynu i Nowego Jorku — jest zupełnie bezinteresowna, bo nigdy nie popierała zakupami, pozostałoby ci artystcy w kompletnej izolacji.

Na szczęście, obok poszukujących pozornej formuły nowoczesności, obok tych, którzy wleczą, iż są jedynymi ludźmi nowoczesności, istnieją również i tacy artyści, którzy drążą grunt tak, by dotrzeć do głębszych pokładów, poszukując najbardziej istotnych pojęć i wartości, poszukując siebie i siebie konfrontując z czasem. Myślę, że ci zwróceni są rzeczywiście ku przyszłości!



tego świata i z całym oddaniem, z chwałobną bezinteresownością poświęcając swój cenny czas ubogim, dla których ze zdobytego na leczeniu mochnych majątku, ufundował pierwszy szpital publiczny w Polsce; szpital św. Ducha w Krakowie!

A Maciej z Miechowa jako kronikarz? Zanim nazwiemy go epigonem Długosza zwróćmy uwagę na patriotyczny charakter jego historycznych poczyną. Pamiętajmy, że podejmując napisanie „Kroniki Polski”, syn niezamożnego mieszczańskiego z prowincjonalnej miejsciny, kierował się szlachetną dumą obywatela państwa i narodu, który za jego właśnie czasów zapisał najwspanialsze karty swojej historii.

Wiele z naukowego i artystycznego punktu widzenia można zarzucić „Kronice Polaków”, ale podziwiać równocześnie należy o wiele więcej — dzieła, wiersze autora dla faktów historycznych i jego dociekliwość intelektualną.

Ten właśnie intelektualny niepokój, ta typowa dla ludzi Renesansu ciekawość poznania otaczającego świata znalazły się u podstaw jego najwybitniejszej, „pisanej” — jeśli tak można powiedzieć — zaobera publikacji pod polskim tytułem „Traktat o dwóch Sarmatach”, który w XVII stuleciu doczekał się aż 15 wydań i kilku przekładów na języki współczesne.

Tu — niejako idąc śladami swego wielkiego ucznia Mikolaja Kopernika, podjął Macieja polemikę naukową na tematy geograficzne z autorytetami tej co Ptolemeusz rangi i ze zdumiewającą intuicją ukazał wyobraźni czytelników nieznane sobie samemu kraje Europy wschodniej, co na owe czasy stanowiło wyjątkową rewelację. Uczony medyk i kronikarz krakowski opisał w tym swoim traktacie, opisał oczywiście z błędami, które dziś byłyby nie do przyjęcia, ówczesną Litwę, Ruś, Moskwę, krainę Tatarów i inne.

Mimo to jednak dzieło Macieja chociażby jeszcze straszliwie w nim diaby prostowało — wiele błędnych, fantastycznych niekiedy twierdzeń, było udaną próbą posunięcia naprzód tak blisko opokrewnionej z gwiazdami — nauki geografii.

Cały swój majątek zapisał wielki uczyony w przededniu śmierci na cele dobroczynności publicznej: na szkoły, szpitale, domy ubogich. Nie zapomniał oczywiście także o Akademii. Zważywszy to wszystko, na pytanie kim był mistrz Maciej z Miechowa, zwany powszechnie Maciejem z Miechowa, możemy odpowiedzieć: był humanistą — odpowiadamy słowami prof. Morawskiego: był jednym z najznakomitszych ludzi, jakich wydała nasza kultura!



Maciej z Miechowa — jeden z najznakomitszych ludzi, jakich wydała nasza kultura!

Tak dużo, a zarazem niewiele mówił nam dzielo o samym twórcy. Aby go naprawdę zrozumieć, trzeba, jak stwierdził Goethe, poznać jego kraj, otoczenie i warunki w jakich tworzył. Taką próbę przybliżenia nam postaci wielu wybitnych naszych pisarzy: Reymonta, Stenke-wicza, Zeromskiego, W. Jasińskiego, Prusa, Kasprzaka, Orkana, Konopnickiej, Orzeszkowej — jest książka Moniki Warneńskiej. Przez konfrontację wypowiedzi samych twórców, ich korespondencji, wspomnień współczesnych im ludzi utrwalonych drukiem lub przekazanych ustnie — poznajemy ich życie, środowisko i twórczość.

Monika Warneńska — Słomski pisarzy. „Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza” s. 302, 29 zł.

Nieograniczoną władzę carską i pańszczyznę w najostrejszych swych formach najdłużej utrzymywały się w Rosji. Dziesiątki lat trwała walka o zrzućcenie tych dwóch okrutnych jarzm paraliżujących postęp i rozwój społeczeństwa rosyjskiego. Niepoślednie miejsce w tej uporczywej i wstrząsającej walce odegrała literatura. Jej postępowe myśli prześladowana była przez władze carskie, a niedługo po pisarzy podzielił los Turgie-niewa, którego za „Zapiski młyni-ego” skazano na zesłanie.

Antologia XIX-wiecznej no-

## JEŚLI NIE ZNASZ — TO PRZECZYTAJ

## KSIĄŻKI książki...

Zuzanna  
Kosiek

weli rosyjskiej gromadzi twórcy znanych i mniej znanych pisarzy, których twórczość stanowiła nie tylko cenny wkład do kultury, lecz również odegrała ważną rolę w walce o wyzwolenie społeczne.

Dawne czasy — Antologia Noweli rosyjskiej XIX w. Wyboru dokonała Maria Grzesz-czak. „Pax”, s. 628, 50 zł.

W 1536 r. wybuchło ostatnie wielkie powstanie Inków, walczących o niepodległość kraju z wojskami Pizarra. Inka Manko, ostatni władca, przysięgnął szturm na Cuzco i miasto królów — Limę. Takie jest to historyczne powieści Sujkowskiego.

Nie zabierającą w środowiskach konwiktów odnieśli zwycięstwo, które przyczyniło się do utrwalenia władzy hiszpańskiej w tym kraju. Równocześnie był to koniec jednej z najdawniejszych kultur Ameryki.

Bogusław Sujkowski — Dzieło słonica. „Czytelnik”, s. 271, 22 zł.

Bogate tradycje polskiej literatury pamiętnikarskiej, sięgające czasów Paska, zobowiązuje się o nową oryginalną pozycję wspomnień konduktora wagonów spyal-nych. Wśród bohaterów spotykamy nie tylko autora i grono jego kolegów, lecz również klientów przedsiębiorstwa wagonów spyal-nych. Jak się okazuje, wystarczy niekiedy skorzystać z usług PKP i nabyć tak zwany sleeping, aby pamiętać o nas i naszej podróży przeszła do literatury...

Podobnie jak dwie dawne wydane książki Klimaszewskiego („Uciekiem z Legii Cudzoziemskiej”, „Verbrennungs-kommando Warschau”), tak i obecna pozycja wydawnictwa cieszy się dużym powodzeniem w KSIĘGARNI POW-SZECHNEJ (Rynek Główny 23).

Tadeusz Klimaszewski — W składzie kursu wagon spyal-ny. „Czytelnik”, s. 146, 15 zł.

## WIEŚCI Z TEATRU Jerzy Bober

Teatr, Teatr im. Słowackiego). Zmiana na niekorzyść wręcz zaskakująca!

Córka Burmistrza i żona Hilmera — grała Zofia Kalinska, trochę bez wdziku i bez ekspresyjnej dramatycznej (poza ostatnią sceną). Jan Zieliński (ogrodnik) — raz „mazurzy” z chłopką, to znów wkraczał na teren literackiej mowy, jakby nie był zdany-dowany co do właściwego kształtu roli. Tym niemniej miał kilka niezłych momentów (zwłaszcza w scenie pożegnania z Burmistrzem). Komendant w. Rochow w ujęciu Franciszka Targowskiego — ujawnił na ogół w pełni zewnętrzne cechy przyswojonego prusackiego junkra, choć grał zbyt „otwarciem” do widowni i popadał w zaskakujące ataki histerii, składając mało usprawiedliwione charakterem postaci — zimnego snobizmu. Poza tym przekształcał w wybitnie — monoki... Andrzej Skwarczyński wystąpił w roli chromego sekretarza Magistratu, tak zaledwie papier-kami podtrzymując Niemców do Berlina — że nawet nie poznawaliśmy przyjaciela, choć ten był tylko niezgodny i z ręką na temblaku... Ale, to już sprawa reżysera.

W epizodach ujęli: A. Fluta (ów przyjaciel Sekretarza), J. Petersa (por. w. Scharfberg), Annę Urłatę (Florec, syn Burmistrza) i J. Braszke (służący).

Przedstawienie jest krótkie, ale mimo to czas pomiędzy dwiema zmianami Burmistrza oraz Hilmera na egzekucję — i strzałami, wydawał się nieprawdopodobnie krótki.

Scenografia Jerzego Jeleńskiego: jedno wnętrze gabinetu „w stylu”. Mundury niemieckie nazbyt polskie w kroju („ramiona” za szerokie). Jakoś mało zwrócić skomponowaną fryzurą i suknią — z osobą Córki Burmistrza. P.S. Dubler nie widział (Burmistrz — E. Fedorowicz, jego Córka — B. Łosińska, Ogrodnik — J. Barański i Sekretarz — P. Augustyniak).

Teatr Rozmaitości: M. Maeterlinck „Burmistrz Stylomodu”. Reżyser: B. Goryszewski. Inscenizacja i reżyseria: H. Gallowa. Scenografia: J. Jeleński.

Teatr Rozmaitości lubi widza zaskakiwać. Niedawno np. zaskoczył zgrabnym, zwartym i ciekawym przedstawieniem „Zemsty” Fredry. Zarówno stro- na reżysera, jak i oprawa scenograficzna, a także wykonawcy harmonijnie „złożyli się” na ów krótki, ale za to czysty w swojej scenicznej-ideowej formie — spektakl. Wzrost poziomu artystycznego, zdajemy sobie sprawę z trudności każdego typu — ale czy istotnie wyższym na skalę lotów międzyplanetarnych byłby np. stały „magazyn muzyczny”, odpowiednik radiowej działalności Lucjana Kydryńskiego? Ileż to razy już pisało się na ten temat — i bez najmniejszego skutku!

Ostatnia premiera (prasowa) „Burmistrza Stylomodu” Maeterlincka — zaskakująca zgoła inaczej. Po pierwsze: zdawałoby się, że sama sztuka, której tematem jest opowieść o brutalnym pogwałceniu neutralności Belgii przez Niemców w czasie I wojny światowej — może trącić już dzisiaj myślną. Bo, niby coś obchodzą współczesnego widza bolesne prawdy, ale jakie nikt w porównaniu z grozą hitlerowskiej maszyn ludobójczej, przesyca tamtych bohaterów (w sensie uogólnień wojennych, a nie dramatów osobistych)?

Okazuje się jednak, że teatr trafnie dokonał wyboru. Właśnie w momencie, gdy znów odzywały w NRF tendencje rewizjonistyczne, wraz z problemem granic na Odrze i Nysie z jednej strony — zaś w obliczu procesu Eichmanna, kiedy ponura przeszłość zaczyna jeszcze raz świadczyć o zaborycznych planach podbojów całej Europy przez „rasę panów” — z drugiej strony.

„Burmistrz Stylomodu” uoocznia z całą ostrością konfliktu, na jakie naraża poszczególne narody bliskie sąsiedztwo z tymi Niemcami, których nie opuszcza duch militarny i obłędne teorie o wyższości rasy germańskiej. Maeterlinck ukazuje poprzez swoją sztukę, jak poszczególne ogniska mogą się łączyć w cały łańcuch polityki agresji.

Demonstruje także zjawisko w jego znaczenie bardziej tragiczne, spójrzmy, gdy w osobę wkraczającego do Stylomodu oficera armii okupacyjnej — wiela zięcia burmistrza belgijskiego, a więc nie tylko przedstawiciela wroga, lecz i członka własnej rodziny. Spietrzeństwo tragizmu jest tym silniejsze, gdy burmistrz-zakładnika po przypadkowym zabójstwie jednego z oficerów niemieckich — ślepy los stawia przed pluton egzekucyjny, a komendant miasta wyznacza jego dowódcę — zięcia. Dramatyczne rozmowy pomiędzy mężem córki i ojcem — a ponadto Niemcem i Belgem — prowadzą do ujawnienia niezbyt pocieszających moralnie faktów, „rycerskich” — zięcia żądajacy posiedzenia ZA tescią, starego ogrodnika, niewinnie posądzanego o zamach na ofi-



## POLITYCY wielcy średni, mali

Raoul-Louis Salan

Czterech generałów francuskich, którzy usunęli z władzy przez de Gaulle'a, ze służby czynnej, stanęło na czele rebelii w Algierze. Wypowiadali wojnę rządowi i narodowi francuskiemu, chcąc go wciągnąć w faszyzm. W imię obrony kolonializmu, pod hasłem najbardziej reakcyjnych idei. Wśród nich jedną z głównych ról odgrywał generał Raoul-Louis Salan.

Urodził się 10 czerwca 1899. Mając 20 lat ukończył akademię wojskową w Saint-Cyr. Od tam pisał służbę w wojskach kolonialnych i ministerstwie kolonii. W czasie II wojny światowej wchodził w skład sztabu wojsk kolonialnych we francuskiej Afryce Zachodniej. W 1944 r. mianowany został generałem brygady. Od 1945 roku prawie przez 10 lat dowodził wojskiem w Indochinach. W 1948 pełnił obowiązki dowódcy armii na Dalekim Wschodzie. W trzy lata później mianowany został francuskim komisarzem północnego Wietnamu i następnie dowódcą sił lądowych, lotniczych i morskich w Indochinach. Na tym stanowisku przeżył wojnę indochińską i gorący kłósk po Dien Bien-Fu, z której z trudem wyszedł. W 1954 mianowany został generałem armii w metropolii. W 1956 przejął dowództwo 10 okręgu wojskowego w Algierii. Był czołowym organizatorem puczu z 13 maja 1958. Odczuwał potrzebę utrzymania porządku w Algierii. 6 czerwca 1958 został naczelnym dowódcą i delegatem generalnym Francji w Algierii, jednocześnie w swym ręku uładę cywilną i wojskową. Sprawował ją do grudnia tegoż roku. Później był gubernatorem wojskowym okręgu paryskiego. Po wystąpieniu przeciwko algierskiej polityce de Gaulle'a (we wrześniu 1959), przeszedł w stan spoczynku. Od tam działał w szeregach ultra s o w, nawiązując kontakt z ich centralą w Hiszpanii.

Raoul - Louis Salan jest przedstawicielem najbardziej reakcyjnych kół kolonialistycznych.

Usiadłem na swej skrzynce i patrzyłem, jak łódź oddalała się od brzozy. Wraz z nią urwał się mój ostatni kontakt z ludźmi na całym świecie, gdy znowu przypłyną do wyspy, by przywrócić mi do cywilizacji. Co oczekuje mnie teraz?

Muszę uwić sobie posłanie, zebrać drzewo i zapalić ogień. Nie mam teraz nikogo, kto pomógłby mi lub powiedział, co mam dalej robić. Rozbrajałem się do majteczek. Nie tylko dlatego, że było gorąco, ale także dlatego, że przebieg w promieniu setek mi nie było nikogo, kto mógłby zwrócić uwagę na mój nieodpowiedni strój. Mimo to ani w pierwszych godzinach, ani także później, nie mogłem się uwolnić od myśli i wrażeń, jakie jeszcze niedawno przeżywałem w ruchliwym i hałaśliwym Londynie.

Mimo to opowiadał mi miłe uczucie spokoju. Postanowiłem zbadać swoją wyspę. Była piękna, ale mała. Wystarczyło godzinę, by obejść ją w koło. Ten świat był mi przyjaźny. Nawet ptaki zdawały się nie znać trwogi. Białe jaskółki morskie, gdy tylko ujrzały mnie, zlatywały ku ziemi, jak gdyby chciały mi się przychylić z bliska. Znalazłem miejsce, gdzie stanąć miał mój dom. Wybrałem piaszczystą zatoczkę, skąd widać było, jak fale morskie rozbijają się o koralowe rafy. Od miejsca, gdzie miało być wejście do mojej chatki, kilkanaście kroków prowadziło na brzeg. Za domem wznosił się lassek palmowy, który miał służyć mi jako osłona przed murem. Donu zresztą jeszcze nie było. Na razie musiałem pomyśleć, gdzie skłonić głowę do spania. Początkowo zamierzałem skonstruować posłanie, które kiedyś widziałem na rysunku w harcerskim podręczniku obozowemu. Na dzisiaj miałem jednak wszystkiego dosyć.

O kolację postarał się Piątek. Z wyprawy w zarośla powrócił z kurą w pysku. Przynajmniej zdawało mi się, że to była kura. Piątek wypuścił ją z pyska. Poturbowana trochę, ruszyła w zarośla. Podążyłem za nią. W norze pod pnem znajdowało się jej gniazdo. A w nim sześć małych, brązowych jaj. Wybrałem je ostrożnie i wyniosłem na brzeg. Włożyłem je do wody, by według znanej recepty wypróbować ich świeżość. Zatonęły natychmiast, były zatem świeże.

Przez cały czas słońce wisiało mi nad głową. Gdy w końcu drzewa zaczęły rzucać cień, zdecydowałem się rozniecić ognisko. Operując cierniową szkielec powiększającym, zdołałem rozpaść ciekły suchy drzewo. Poszedłem na poszukiwanie wody. Znalazłem ją w zagłębieniu kamiennych bloków, opodal brzozy. Widocznie zebrała się tu w czasie deszczu. Ale gdy palcem spróbowałem jej smak przekonałem się, że była słona...

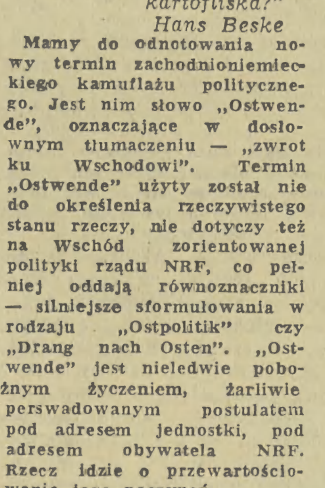
Następnego dnia sporządziłem bilans stanu posiadania, dodatni i ujemny. Na koncie „ma” zapisałem: Moja wyspa jest wyposażona w orzechy kokosowe, w ryby i — jak dowodzi znalezienie jaj — w drób. Klimat sprzyja, że nośnienie ubrania jest zbędne. Materiał budowlany na dom mam pod ręką.

Na minus musiałem zapisać: Brak wody do picia. Muszę zbudować dom bez narzędzi — zresztą, nawet z narzędziami nigdy czymś podobnym się nie zajmowałem. Jedzenie w tym klimacie psuje się natychmiast, nie było więc mowy o robieniu zapasów. Muszę jeść to, co mi wpadnie w ręce...

Dzień nie zaczął się dobrze. Ani ja, ani Piątek nie spałmy dobrze w nocy. Oba nam opadły łagodne kraby, które wyłożyły zewsząd, by zapoznać się z nami z bliska. Piątek też mi przeskakał we śnie. Gdy zasnąłem na chwilę, budził mnie otrząsając ze siebie kraby. Bez Piątka nie wytrzymałbym jednak. Przywiązałem się do psa, jak do najbliższej istoty. Złapałem się nawet na tym, że przeproszałem go za to, iż poza mlekiem kokosowym — nie ma nic na śniadanie.

Piątek jednak znowu postarał się o obiad. Z zarośli wypłoszył dziką kurę. Chwycił karabin, by ją ustrzelić. Zdołała się jednak ukryć, ale już Piątek niósł w pysku następną. Mieliśmy co jeść na obiad. Wewnętrzności ptaka użyłem za przynętę na ryby. Złapała się mała, ale na kolację wystarczyła. Usmażyłem ją na oleju kokosowym, który wydusiłem własnoręcznie.

Początki były niemal idylliczne. Los jednak zgótował Hastingsowi srogle rozczarowanie. Ale o tym — za tydzień.



Tej słonecznej niedzieli cała Moskwa wylęgała na ulice, bulwary i skwery, ciesząc się prawdziwie wiosennym dniem. W Centralnym Muzeum im. Lenina szeroko otwarte drzwi zapraszały do wnętrza. Tej niedzieli wielu też było takich, którzy chcieli poświęcić ją na odwiedzenie Muzeum. Ludzie wchodzili do środka pojedynczo i grupami. Podjeżdżały autokary, z których wysypywały się wycieczki. Oto młodzi rekruci — nie było ich jeszcze na świecie, kiedy umarł Lenin. Z ciekawością słuchają wyjaśnień oprowadzającego, przyglądają się uważnie każdemu eksponatowi, odczytują teksty dokumentów.

Wchodzi grupa kobiet i mężczyzn — przyjechali ze wsi, z dalekiego kotochozu. Z autobusu wyskakują pionierzy z podmoskiewskiego miasta Podolska. Sporo w Muzeum cudzoziemców. Ci np. przybyli aż zza oceanu aby zwiedzić Związek Radziecki. Pionierzy, ciekawie cudzoziemców, szybko przylgnęli się do zagranicznych gości, którym malcy też jakoś widać przypadli do gustu. Chodzą odtąd razem aż do ostatniej sali muzealnej. Na pożegnanie uczestnicy zagranicznej wycieczki — Kubańczy — zostali obdarowani pionierskimi odznakami i chustami, dzieci zaś otrzymały na pamiątkę ołówek, którymi goście notowali uwagi objaśniającego i inne.

W dwudziestu salach Muzeum zgromadzone są dokumenty, fotografie, drobiazgi, pamiątki leninowskie, które pozwalają odtworzyć sobie całe życie Wodza Rewolucji od najmłodszych jego lat — aż do ostatnich dni choroby i śmierci. Materiały ogląda się w porządku chronologicznym. Kilka sal zajmują tu pamiątki dotyczące okresu przed Rewolucją Październikową.

## LENIN NA FILMIE 1 MAJA

# REPORTAŻ Z MOSKWY

Specjalny dział poświęcony jest działalności Lenina w pamiętne dni Wielkiego Października. Zwiedzający najdłuższą chyba zatrzymują się przy eksponatach, które na pozór nie mają żadnego związku z rewolucją. Oto woski, piła, siekiera, czajnik, kociołek do gotowania posiłków. Wszystkie te przedmioty służyły Leninowi, gdy ukrywał się w okolicach Leningradu, mieszkając w szałasie nad jeziorem Razliw. Uwagę zwiedzających przyciąga również gablotka, w której umieszczono portret i perukę. Nosił je Lenin, gdy w burzliwe dni poprzedzające wybuch Rewolucji Październikowej, chodziło o to, aby go nie rozpoznać.

Ale oto buletyn o stanie zdrowia Lenina po zamachu eserów na jego życie. Ostatni buletyn z 18 września 1918 roku donosił: „Temperatura normalna, puls dobry, Włodzimierzow Iliczowi pozwolono zacząć się najpilniejszymi sprawami”. Na tym buletynie Lenin własnoręcznie dopisał: „Na podstawie tego buletynu i mojego dobrego samopoczucia najpóźniej moja prośba osobista, aby nie niepokoić lekarzy telefonami i pytaniami”.

Pozostało mi jednak tylko sześć lat życia. Sala Nr 14 zawiera wszystkie pamiątki związane ze śmiercią i pogrzebem Lenina, żałobne wstęgi, wieńce i depesze nadesłane ze wszystkich zakątków Związku Radzieckiego. Wiele tu zdjęć z dni poprzedzających pogrzeb i z samych uroczystości żałobnych. Oglądać można niekończący się potok ludzki płynący dnem i nocą do Domu Związków w Moskwie, gdzie wystawiona była trumna ze zwłokami Lenina.

Oto maska pośmiertna wiernie odtwarzająca rysy Ilicza w chwili po jego zgony. Listy i depesze kondolencyjne od Marcela Cachina, Sun Jat-sena, Henri Barbusse'a... Wiele, wiele depesz i listów z różnych krajów — także i z Polski od czerwonych związków zawodowych.

W następnych salach zgromadzone eksponaty mówiące o tym jak realizowane są idee i zamierzenia Lenina w Związku Radzieckim. Pierwsza pięciolatka, budowa Dnieprowskiej Elektrowni Wodnej, budowa innych elektrowni wodnych. Upamiętnienie kraju i kolektywizacja rolnictwa. Kolejne etapy drogi, która — od chwili, gdy przestało bić serce Lenina — kroczył naród radziecki, ileż dokonano od tego czasu, jak zmienił się świat! Można przeszedł do na wykresach i mapach Muzeum.

Zwiedzanie Muzeum Lenina kończy się wizytą w sali kinowej. Niestety, na bardzo niewielu taśmach filmowych utrwalono dla potomnych postać Lenina w życiu codziennym i w pracy. Nie było też jeszcze wówczas filmu dźwiękowego. To, co zostało, oglądają zwiedzający z napiętą uwagą: Lenin przemawia do robotników 1 maja, do żołnierzy jadących na front; Lenin na spotkaniu z chłopami, przyjmujący defiladę Armii Czerwonej; Lenin po zamachu idzie wraz z Bołszew-Brujewiczem po podwórzu kremleskim. Taśma ta obiegła wówczas wszystkie kina i kluby robotnicze.

Filmy z Leninem ogląda się „na pożegnanie”. Toteż opuszczając Muzeum ma się nieodparte wrażenie, że Lenin w dalszym ciągu żyje i że znajduje się wśród nas.

F. KOSZELEW

## O CZYM MÓWIĄ — TU I TAM?

...b. premier brytyjski Churchill należy obecnie do ludzi bardzo zamożnych i może zrezygnować z pensji premiera na emeryturze, w przeciwnym razie do Atlee czy Edena, którzy się „nie przelewa” w Anglii uważano powszechnie, że tak też zrobił. Dopiero z ogłoszonego przez skarb brytyjski rocznego zestawienia wydatków dowiedzieliśmy się, że Churchill również pobierał w ub. roku emeryturę w wysokości 2.000 funtów.

...budżet wojskowy republiki Andorra na rok 1961 osiągnął wysokość 300 pesetów (ok. 4 dolary). Suma ta przeznaczona jest na ćwiczenia strzeleckie dla 11 policjantów, płatnych z innego funduszu, ale którzy stanowią równocześnie siły zbrojne republiki. Ponieważ budżet republiki obejmuje wydatki w wysokości 50 milionów pesetów, udział wydatków wojskowych wynosi ułamek procenta. Dobry przykład dla wielkich sąsiadów republiki.

W świetle tej wypowiedzi wysoce hipotetyczne wydaje się być twierdzenie o spontanicznym, oddolnym i wspólnotnym interesów uwarunkowanej potrzebie zrzeszania się w rewizjonistycznych ziomkostwach. Nie przemawia to również za istnieniem wśród przesiedleńców szerokiej bazy społecznej dla tendencji ekspansjonizmu terytorialnego.

Wobec małego dla tych tendencji obiecujących faktów, wolanie o „Ostwendę”, o „zwrot ku Wschodowi” adresowane jest do wszystkich obywateli NRF bez względu na ich regionalne pochodzenie. Wszyscy mają w swej orientacji przyjąć frontalną postawę na Wschód. Perswazja przemienia się w straszk.

„Między Bugiem a Łabą jeszcze za naszego życia, zapadnie decyzja, czy nasze dzieci, wagiennie wnuki będą musiały mówić po rosyjsku czy po niemiecku”.

Taki sposób argumentacji świadczy o tym, jak rozpaczliwie poszukuje się środków, by narodzić...

„Zawsze dawał swemu rządowi odpowiednio silną bazę zdołał nosić nacpięcie również w czasach niepowodzeń, postawie, której za żadną cenę nie zużył i nie osłabił wrażeń propagandą, a tym samym nie doprowadził do przedwczesnych narodowych koncesji”.

Tu leży pies pogrzebany — mówi stare niemieckie przysłowie. Rząd potrzebuje bazy społecznej. Będzie ją podtrzymywał nawet sztucznie, lecz czy w interesie narodu?

Jak wyjawia bowiem Dipl. Rer. Pol. Hans Beske w swym artykule zamieszczonym na łamach przedśledźnego czasopisma „Wegweiser” — pod takim właśnie tytułem „Ostwendę” — przeciętny obywatel NRF w praktyce zwrócony jest twarzą raczej ku Zachodowi, na Wschód podawczy swe plecy...

Wyluszczone przez Hansa Beske poglądy nie odbiegają od kolportowanych już dawno w NRF. Pewna ich wartość polega jednak na tym, że potwierdzają znane już zjawisko naturalnego ciężenia społeczeństwa niemieckiego ku zachodnim prowincjom Niemiec. Potwierdzają, że społeczeństwo — nie rząd NRF — widzi swój interes życiowy i swe przeznaczenie nie na Wschodzie lecz na Zachodzie.

„Miotamy się między witem zachodnich powabów i koncentracją siły z naszym ogólnoniemieckim zadaniem na Wschodzie. Potworne jest to napięcie z pokusa do obustronnej kapitulacji: do ustępstwa i rezygnacji na Wschodzie na rzecz bardziej lub mniej wyraźnie kuszących wypowiedzianych obietnic Zachodu; postępie idzie z nami! Na co wam potrzebne wasze pomorskie kartofliki? Rozbudowa waszych prowincji wschodnich pochłonięłaby miliardy, które (tzn. miliardy) wy i wasze dzieci moglibyście zużytkować do zapewnienia sobie wyższej stopy życiowej”.

Wypada zresztą wątpić czy szeregowych przesiedleńców dręcący tak hamletowski dyalekt — Zachód albo Wschód, żyć albo nie żyć — skoro Beske w innym miejscu stwierdza:

„Bajka o utworzeniu spośród wypędzonych i uchodźców piętego stanu przysła tak samo szybko jak nagle się w 1945 r. pojawiła. Nie ma bowiem żadnego poczucia nowej solidarności bieda-

## REPORTAŻ Z KUBY

Wright Mills

# SŁUCHAJCIE JANKESI!



Apel zawarty w tytule najnowszej książki amerykańskiego autora o rewolucji kubańskiej jest wyraźny. C. Wright Mills, profesor socjologii na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku, powiada we wstępie do „Słuchajcie, Jankesi!”:

„Głos Kuby jest dziś jednym z głosów bloku głodnych narodów, a rewolucjonista kubański przemawia obecnie — bardzo przekonująco — w imieniu tego bloku. To, co Kubańczy mówią i czynią dzisiaj, inni głodni ludy Ameryki Łacińskiej będą mówić i czynić jutro. To nie jest ani kubańska przechadzka i to nie jest kubańska groźba. To jest konkretna możliwość... Bez względu na to, co wy o tym myślicie, bez względu na to, co ja sam o tym sądzę, głos Kuby jest głosem, który Stany Zjednoczone Ameryki muszą wysłuchać. Dotychczas tego nie uczyniły”.

Słowa te autor napisał we wrześniu 1960 r. — przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Kubą przez Stany, przed ogłoszeniem blokady gospodarczej Kuby przez rząd amerykański. Odszyfrowała więc ta książka poglądy i sytuację, z jakimi autor zetknął się na Kubie przed pół rokiem.

Prof. Wright Mills — poza wstępem i posłowiem — nie mówi o sobie. Oddaje głos rewolucjonistom kubańskiemu dla przedstawienia „historii głodnego narodu, którego dzieje były zawsze związane — w sposób krótkowy — z dziejami Stanów Zjednoczonych”.

Oto co mówi, odpowiadając na pytanie „czym jest Kuba?”: „Powiadacie albo myślicie: Nie zrobiliśmy Wam, Kubańczykom, nic złego”. Ale to po prostu nieprawda. Przyjrzyjcie się dziejom naszych krajów, jak bardzo były powiązane ze sobą. Fakty są zupełnie jasne. Znamy je po wiekszej części z książek północno-amerykańskich tak dobrze, jak z naszej własnej kubańskiej nędzy”.

„Najpierw w 1848 r. próbowałicie po prostu kupić Kubę — za jedne 100 milionów dolarów. Próbowałicie ponownie kilka lat później. Czy zdajecie sobie sprawę co to znaczy? Ale Hiszpania nie chciała sprzedać, ale USA nie daly za wygrana. Dawne Południe chciało Kubę dla niewolnictwa. Kiedy okazało się, że Kuby nie można kupić, znaleźli się dyplomaci USA, którzy ogłosili „Manifest Ostendzki”. Kuba — powiada ten dokument — jest geograficznie częścią Stanów Zjednoczonych; jeżeli Stany Zjednoczone nie mogą jej odkupić, to „w myśl wszelkich praw ludzkich i boskich Stanów Zjednoczonych mają prawo zabrać ją siłą”.

„A wreszcie... w 1896 r., natychmiast po Jose Martí, powstaliśmy i dziesiątki tysięcy żołnierzy przelanych z Hiszpanii nie mogło pokonać naszych partyzantów... Prawda, że przez długi czas Kubańczy nie zwyciężali; prawda, że nasza ziemia leżała odległemu; prawda, że na naszym niezdecydowanym przedsiębiorcy Jankesi robili pieniądze. Po zmniejszeniu naszej walki przeciwko Hiszpanii oni wykupywali ziemie za tanie pieniądze. W ostatnim dwudziestolecu XIX-go wieku jankesowskie bankierzy poszukiwali przede wszystkim plantacji trzcinny eu-

## ZA DOLAREM KROCYŚ FLAGA

...Gdy Jankesowscy żołnierze opuścili wyspę w 1902 r., zabrali ze sobą prawo do utrzymywania bazy morskiej — za jedne 2.000 dolarów rocznie! — w naszej zatoce Guantanamo... Baza ta jest tam po dziś dzień.

Robiliśmy to raz za razem. Jankesowscy żołnierze przybyli w 1906 roku. I znowu w

1912. I jeszcze raz w 1917. A w 1920 kontrolowaliście nasz rząd bezpośrednio, nawet bez udziału waszych żołnierzy.

„Nasi politycy byli złodziejami i łokami; Wasi kapitaliści byli dośrodkami, szanowanymi ludźmi w Nowym Jorku, którzy opłacali złodziei i zabierali wielkie pieniądze. A my, Kubańczy? Byliśmy poddanyml obu”.

„Wasz rząd mówił, że chroni i gwarantuje naszą niezawisłość, ale nasza kubańska niepodległość była oszustwem. To Wasz rząd i Wasze koncerny decydowały, kiedy nasza „niepodległość” jest zagrożona, to znaczy, kiedy Jankesom o g a g interweniować”.

A POTEM — BATISTA: Kiedy w 1932 r. Batista ponownie doszedł do władzy... Wasz rząd powiedział po raz drugi: „OK, Senor Batista, pan jest nasz człowiek”. Bardzo szybko przystąpił do sprawienia nam krwawej łaźni. Zanim obaliliśmy go pod koniec 1938 r., ten rzeźnik i jego gangsterzy, wyszkoleni przez Wasze misje wojskowe, przy pomocy karabinów, samolotów i czołgów, które otrzymał od Waszego rządu, wymordowali około 20.000 Kubańczyków”.

Przez cały ten czas, przez lata pięćdziesiąt — nam się wydaje, że to było wieczór — przez i pół roku rząd Eisenhowera sprzedawał bomby i samoloty bojowe, karabiny i amunicję temu gangsterowi i dyktatorowi. Wasz rząd mówił zawsze, że to dla obrony naszej polki.

Nasz kraj, nasza Kuba, była po prostu kolonią polityczną Stanów Zjednoczonych, co najmniej do czasów FDR (Roosevelta), a nawet i później.

Opr. W. P.

## REPORTAŻ PARYSKI

# Wieża Babel

Spotkania ludzkie w Alliance Française są bardzo osobliwe. Do tej starej znanej uczelni utajemniczącej w zagadki języka i kultury francuskiej, bezustannie napływają przybysze z wszystkich zakątków świata. Ściągają tu także liczni cudzoziemcy od wielu lat zamieszkujący w Paryżu, by pod kierunkiem wytrawnych lingwistów, historyków literatury i sztuki pogłębić znajomość tradycji, wzbogacić słownictwo i wyczucie stylu.

W ten sposób stary doktor z Argentyny spotyka się z młodzieńkiem zecerem malgaskim, przystanym tu przez związek drukarzy Madagaskaru. Studentka etnologii z Północnej Ameryki sąsiaduje co wieczór z buddyjskim mnichem, australijską hodowcą bydła zasięga porad u japońskiego tłumacza, a potężny brodaty Fin wytrwale ćwiczy konwersację ze smagłą Polinezyjką.

Z dźwiękiem dzwonka ogłaszającego zmianę kursu śpiesznie tłum ulęwa się w każdą szparę; zgłęb tysięcy głosów wibruje w uszach, tuarze białe, żółte, czarne i brązowe migają w oczach, jak w panoramycznym kinie. Nikt nie gubi się jednak w tym morzu, klasy szybko zmieniają lokatorów, profesorowie rozpoczynają wykład, „etudianci” odtwarzają notatki. Nie ma czasu do stracenia, każda chwila cenna. Zwrotu, słówka, zawilości składni, korekta ćwiczeń, dyskusje, dyskusje...

Bo Alliance uczy nie tylko języka — choć czyni to świetnie, z wieloletnią uprawą i podkreśla stale, że nauka jest jej zadaniem. Ale dla człowieka pragnącego patrzeć i pytać, ta przedziwna Wieża Babel na bulwarze Raspai jest chyba przede wszystkim nieociekoną mapą świata — polityczną, społeczną, wyznaniową.

Na godzinach konwersacji każdy temat może wzbudzić niespodziane napięcie: przemysł i rolnictwo w moim kraju, tradycje kultury, dzieje odkryć cywilizacji europejskiej, Wschód i Zachód... Nawet niewinne relacje o zwyczajach zakochanych zmienić się mogą w starcie kontywentów, co dopiero problem praw obywatela...

Powiedzmy od razu, że Polacy „z kraju” są w Alliance obserwowani z dużą uwagą. Zdarzają się uprzedzanie — w rozmowach prywatnych — pytania, czy Polska od dawna przestała być monarchią, ale przylatująca większość słuchaczy zdaje sobie sprawę z miejsca, jakie zajmuje Polska w wielkim atlasie świata. I powiedzmy także, że jest przyjemne, jeśli sudański inżynier przyciąga zalety polskich obrabiarek, angielski fizyk odwołuje się do badań Sottana, a japoński tłumacz zapisuje skrócone cyfry naszych publikacji naukowych i powieści.

Tematów spornych jest wystarczająco wiele, pytania nie zawsze bywają przyjazne, ale zainteresowanie jest duże i w sumie — chyba bardzo cenne.

A. Brodzka



**POZIOMO:** 1. pierwiastek chemiczny, 6. duże miasto w południowej części Turcji, 11. imię męskie, 14. tytuł urzędnika sądowego w starożytnym Rzymie, 15. przystanek żegluga handlowego na wodach jednego państwa, 18. jednostka rytmiczna, 16. miasto przemysłowe w Rumunii, 17. imię żeńskie, 18. wyspa na Morzu Egejskim, 21. malarz holenderski, wybitny portrecista (1580-1666), 23. smaczne warzywo, 25. pokój mieszkalny, 28. stolica Wenezueli, 30. brzeg, krawędź, koniec, 32. szczepiec, 35. podłazie wnętrza kościoła, 37. rzeka Zapomnienia w Hadzie, 38. nagły wstrząs nerwowy, 40. okres masowych uroboń, 43. członek izby wyższej parlamentu w krajach zachodnich, 45. pasażer przewoźnika pokarmowego, 47. mechanizm, 48. imię żeńskie, 49. rodzaj drogiego naszyjnika z perł, 50. ni ślad, ni zowad, rątem, niespodzianie.

**PIONOWO:** 1. duża skrzynia, 2. kojarzy się ze świecą, 3. potocznie: odpocznik, przynajmniej, 4. niedaleko, w najbliższym sąsiedztwie, 5. ciwiek metalowy, 6. papuga, "krzyżówka", 7. koń maści gniadej przynależny włosem białym, 8. stał się przyczyną tragedii Hiroshimy, 9. największa wiadomość, 10. jezioro w ZSRR, położone na Nizinie Turańskiej, 12. szata duchownych protestanckich, 13. najważniejsze narzędzie w tartaku, 19. słusność, 20. gruczoł wydzielający moc, 21. hak umieszczony na końcu podkowy, 22. węgierski konopny, 23. planista, 24. przegry, jeden z najbardziej wszechstronnych muzyków XIX wieku, 24. angielska miara powierzchni, 25. kolebka w domu w ziemi, 27. kwiaty w maju, 28. współzawodnik w kolegium sądowym, 30. siła, rzekomo, twierdzą, 31. miejsce kłaski sultana tureckiego Bajazeta I w bitwie z Tamerlanem w 1402 roku, 33. imię żeńskie, 34. młotek, 35. specjalista w tej dziedzinie, 36. wejście na skrzydłach, 38. zwierzę, które karmi się mlekiem matki, 39. postać biblijna, 41. olejek różany, 42. spójnik oznaczający: tudzież, również, także, 43. potwierdzenie, 46. roślina przemysłowa.

Rozwiązania prosimy kierować na adres redakcji do dnia 8. V. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: "Krzyżówka z nr 101". Dla autorów bezbłędnych odpowiedzi przewidziany jest losowanie.

#### 10 WARTOSCIOWYCH KSIĄZEK. ROZWIĄZANIE "KRZYŻÓWKI" Z NR 99 (15/16. IV. 1961 r.)

**POZIOMO:** 1. solanka, 12. łopata, 13. akapit, 15. talon, 16. daleko, 17. okowita, 19. pak, 20. skok, 21. net, 23. szczapa, 28. amo, 27. Ren, 30. awatar, 32. oko, 33. wata, 34. stu, 37. strzała, 39. patera, 42. nomad, 43. abdon, 44. Arakan, 45. krytyka.

**PIONOWO:** 1. sad, 2. okap, 3. lala, 4. apeks, 5. NIK (Najwyższa Izba Kontroli), 6. kio, 8. Otokar, 9. paw, 10. Allina, 11. totem, 12. anatom, 14. lokata, 18. kopa, 20. szatan, 22. Proszna, 24. zawała, 25. cwał, 28. aktor, 29. Norma, 31. astat, 35. tedy, 38. urok, 39. Zak, 39. par, 40. aby, 41. ana.

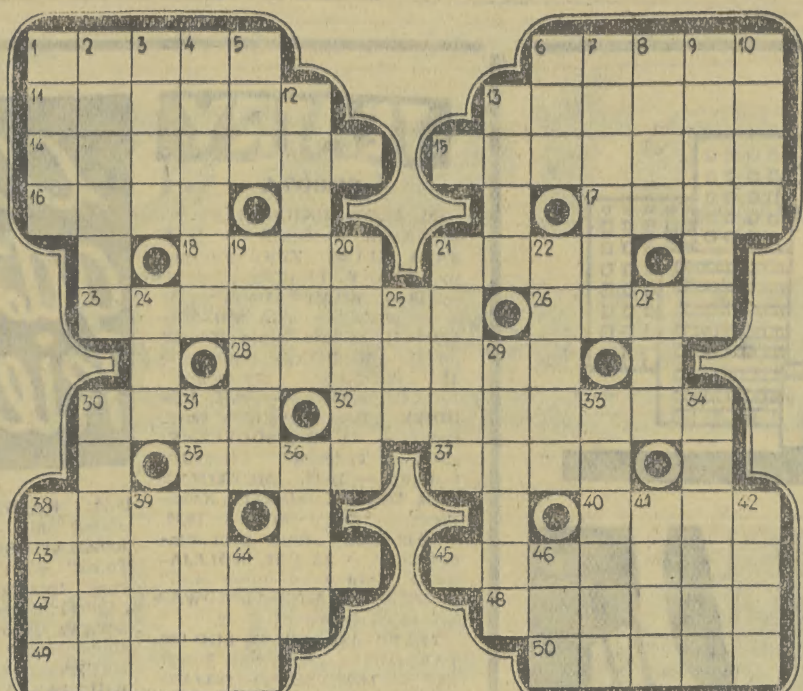
#### NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 99, z dnia 15/16. IV. 1961 nagrody książkowe otrzymują: A. Kobryń, Kraków, Al. Siwicka 11b/43, M. Szulcowa, Kraków, Westerplatte 4/4, H. Cwik, Józefów 166, p-ta Czarna, pow. Dębica, K. Gilewicz, Kraków, Biernackiego 7/2, St. Kuklińska, Zakopane, Sienkiewicza 1/18, Świdłowski Klub Szaradzystów przy Miejskim Wydziale Zdrowia, Nowy Sącz, Długosza 30/1 p., Z. Godwin, Kraków, Bolesława Prusa 22, M. Ciesielska, Tarnów, J. Krasińskiego 24, B. Matob, Klucze K. Okusza, H. Mikulska, Tarnów, 18 Stycznia 11/5.

#### NAGRODY WYŚYŁAJĄ POCZTA

Pod koniec czerwca br. poczta polska wprowadzi do obiegu serię 6 znaczków

## KRZYŻÓWKI



**M**łode kobiety, jak wiadomo — nie zawsze posiadają wymarzoną, smukłą linię, tzw. ki-biel, zaś sprawy mody muszą uwzględnić także i te przedstawicielki pięknej, które charakteryzują się bardziej... masywnymi kształtami.

Opracowanie nowej skali wymiarów dla konfekcji, uwzględniającej także tegie niewiasty, stało się ostatnio zadaniem przemysłu lekkiego w wielu krajach, w ZSRR, NRD, Belgii, a także i w Polsce. W NRD np. Centralny Instytut Technologiczny dokonał pomiarów 17 tys. kobiet na terenie całego kraju, w wyniku czego stwierdzono, że 30 proc. kobiet ma obojętne w tali powyżej 85 cm. Z tego powodu nie przekroczyło 30 lat. XII Międzynarodowy Kongres Mody w Berlinie zajął się więc poważnie tym

## MODA

zagadnieniem. W krajach opracowało specjalne modele, a także przysposobowało wytwórców dla przemysłu konfekcyjnego w tej dziedzinie.

Dotychczas proponowana korpulentnym biologiczom odcie — ma przeważnie charakter zbyt poważny. Zarówno fasony, jak i barwa tkanin — czynią z kobiet o obfitych kształtach — matrony. Jest to tym bardziej niepożądane, że przecież już sama tu-sza... nie odmładza. W rezultacie młoda, ale tęża kobieta wygląda na kilkanaście lat więcej niż w rzeczywistości.

Fachowcy odzieży twierdzą, że opracowanie specjalnych modeli dla kobiet tegich zacząć trzeba od wyboru tkanin, kolorystyki, skali wzorów. Kolor powinien być młody, uważać tylko trzeba na granicę jego intensywności. Nie może być jaskrawym. Należy natomiast używać barw jasnych, z wyjątkiem czysto białych i bardzo rozbieżnych. Stosowanie wyłącznie ciemnych kolorów zbyt ostro rysuje sylwetkę i zanadto kontrastuje z innymi, jasno ubranymi młodymi kobietami. Jasne kolory, chociaż optycznie nie wydłużają sylwetki, to przecież zmniejszają jej kontury i dodają spokojnej elegancji. Tkaniny wzorzyste powinny mieć wzory raczej w kierunku pionowym.

Aktualna obecnie linia mody — swobodna, prosta — jest jak najbardziej właściwa dla masywnej figury. Odpowiednie są zarówno komplety składające się z żakietu i prostej, lub lekko poszerzonej spódnicy, sukni i żakietu.

Niezmiennie ważne są tu właściwe proporcje odzieży (np. zsz-

rokość ramion, gdy trzeba wy-równać nadmierne szerokość bioder), jak i tzw. detale. Chodzi o to, aby wywołanie złudzenia w wydłużeniu ciała, a nie wszelkiego rodzaju plis, lamów, ki, stębów, fałd, zasłówek — bardzo urozmaicając ubiór. Należy unikać szerokich mankietów, sukien i bluzek bez rękawów, draperii, marszczenia oraz — dużych kwiatów!

**W**krótce inaugurujemy „Rok życia i śmierci”. Na czele komitetu organizacyjnego stanął rektor UJ prof. dr S. Grzybowski, a obok niego przewodniczący RN m. Krakowa mgr Skolicki, prof. dr J. Aleksandrowicz, dr B. Stein oraz jako sekretarz mgr Bajorek (przew. PCK). Władomski na temat organizacji „Roku” pod hasłem „Przez życie do zdrowia” podał niedawno prasa krakowska.

Jak z tego wynika impreza została dopiero zapowiadana, tymczasem opinie są już gotowe. Spotkałem się mianowicie z takimi głosami: „to

## Życzliwość to nie tylko USMIECH

wszystko bzdura, co ma wspólnego uśmiech ze zdrowiem”, „co może pomóc udawaniu wobec kogós życzliwość, jeśli jednocześnie człowieka szlag trafia. Właśnie lekarze twierdzą, że lepiej dla zdrowia jest wypluć się i kogós okłagać, niż tłumić to wewnątrz i robić dobre miny na pokaz”. „dobrego samopoczucia nie można komuś wmurować, ani nauczyć, pogadanki czy wykładu na ten temat, to strata czasu. Dobrze samopoczucie i humor łączy się zawsze z sytuacją ekonomiczną...”.

Wyciągnęłam z rozmów tylko te trzy generalne oceny, sprzeczające się właściwie do tego, że cała impreza nie ma sensu. Każdy z tych zarzutów to z pewnością temat do oddzielnych i bardzo obszernych rozważań.

**J**uż w 1959 roku zorganizowano przez Tow. Higieny Psychicznej, PCK oraz Wydział Zdrowia RN m. Krakowa „Miesiąc życzliwości”. Duża grupa lekarzy oraz studentów ostatniego roku medycyny wyruszyła wówczas do zakładów pracy oraz instytucji z pogadankami naświetlającymi związek między naszymi stosunkami do ludzi i tzw. pogodą ducha, której wyrazem jest m. in. życzliwy uśmiech — a funkcjonalnie systemu nerwowego. Prof. dr Aleksandrowicz w swej pracy na ten temat określił nerwicę jako jedną z najbardziej infekcyjnych chorób, wypacza ona bowiem sposób zachowania się ludzi w kierunku społecznie szkodliwym. Stadium początkowe: obojętność, potem niechęć i złość, w końcu nienawiść i zawiść — a stąd już prosta droga do zawałów i udarów mózgu...

Związek między pogodnym usposobieniem, uprzejmością i życzliwością — a zdrowiem, jest niezaprzeczalny. I właśnie wykłady oraz popularne pogadanki ukazujące działalność komórek i reakcje systemu nerwowego na bodźce zewnętrzne są bardzo potrzebne, po prostu pomagają nam stosować profilaktykę wobec siebie samych.

**D**obre samopoczucie, to nie jest sprawa przypiętego uśmiechu, ale czegoś więcej; to organizm ludzki w ołny od zawałów. I nieprawdą jest, że wystarczy do tego dobra sytuacja materialna. Cenniejszą rzeczą staje się życzliwość oś oś otoczenia!

„Rok życzliwości”, to przede wszystkim nauka umiejętności życia — organizacji pracy i organizacji wypoczynku, racjonalnego wysiłku i odpo-ru dóbr kulturalnych, wiedzy o zdrowiu i higieny psychicznej. Dopiero w tych warunkach można będzie podjąć walkę z wszelkimi bodźcami chorobotwórczymi jakie niesie współczesna cywilizacja.

A zatem „Rok życzliwości” nie ogranicza się tylko do lansowania uśmiechu.

**PRZETARGI**  
Kierownictwo Dzielnicowego Złobka Nr 13 w Nowej Hucie, Osiedle A-31  
**OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY**  
na wykonanie robót malarskich i różnych robót budowlanych.  
Termin składania ofert do dnia 2 maja br.  
Przyjmowanie stron oraz udzielanie informacji codziennie, w godz. od 9 do 14.  
Zastrzega się prawo dowolnego wyboru wykonawcy.  
K-3253

**Państwowy Szpital dla Nerwów i Psychicznie Chorych w Krakowie-Kobierzynie**  
**OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY**  
na wykonanie remontu Pawilonu II b.  
Oferty na wykonanie robót należy składać w podwójnych, zalakowanych kopertach do skrzynki ofertowej, która znajduje się w Dziale Ogólnym Szpitala, do dnia 9 maja 1961 r., godz. 15. — Podkłady kosztorysowe można uzyskać w Dziale Technicznym Szpitala, gdzie również można zapoznać się z opisem robót i warunkami miejscowymi, w godz. od 7 do 15.  
Do przetargu zaprasza się firmy państwowe, spółdzielcze i prywatne.  
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 maja 1961 r. godz. 9.  
Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość kwot ofertowych lub unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn.  
K-3200

**Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Proszowicach, woj. krakowskie,**  
**OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY**  
na wykonanie następujących robót budowlano-montażowych w Przetwórnicy Owocowo-Warzywniczej w Szreniawie k/Proszowic:

1. budowa kotłowni,
2. budowa boksów z utwardzoną nawierzchnią na węgiel,
3. ułożenie szyn wąskotorowych od boksów na węgiel do kotłowni,
4. wykonanie fundamentów z kanałem dymnym i czołuchem dla 2 kotłów parowych po 10 atm. wraz z obmurowaniem tyłach,
5. wykonanie komina stalowego — wysokość 22 m — średnica 800 mm,
6. montaż urządzeń uzdatniania wody w budynku kotłowni,
7. montaż urządzeń hydroforowych w budynku kotłowni,
8. wykonanie instalacji wod.-kan. i c. o. w kotłowni i hali produkcyjnej,
9. wykonanie instalacji parowej i wodnej w kotłowni i hali produkcyjnej,
10. wykonanie instalacji elektrycznej na siłę i światło w kotłowni i hali produkcyjnej,
11. przebudowa części konstrukcji dachowej nad halą produkcyjną,
12. przebudowa części elewacji hali produkcyjnej,
13. przebudowa pomieszczeń socjalnych w budynku produkcyjnym,
14. wykonanie zewnętrznej kanalizacji,
15. wykonanie zewnętrznej instalacji wodnej od studzienki wyczerpującej do hydroforu,
16. wykonanie zewnętrznej instalacji elektrycznej od stacji trafo do budynku produkcyjnego,
17. wykonanie utwardzonych dróg na terenie przetwórnicy,
18. wykonanie ogrodzenia terenu przetwórnicy z elementami betonowymi,
19. budowa portierni.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i firmy prywatne.  
Dokumentacja techniczna udostępniona jest do wglądu w biurze Spółdzielni, w godzinach urzędowych od 8 do 16.  
Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w biurze Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Proszowicach, do dnia 5 maja 1961 r.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 10 maja 1961 r.  
Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.  
K-3031

**Odzieżowo-Galanteryjna Spółdzielnia Pracy „Sprawność” w Krakowie, ul. Sebastiana 36**  
**OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY**  
na sukcesywną dostawę:

1. metalowych szlafy parasolniczych,
2. metalowych szlafy do parasoli kawiar-nych,
3. drewnianych rączek i lasek do parasoli — imitacja bambusa,
4. drewnianych rączek parasolniczych ob-łakanych folią (plastikiem),
5. rączek parasolniczych z tworzyw sztucz-nych,
6. kijów wraz z kołkami do parasoli kawiar-nych,
7. nitów rymarskich nr 4 (holnity),
8. guzików — imitacja skóry,
9. klamer metalowych do szlafy,
10. kołki metalowych, guzików wraz z ko-łeczkami do parasoli.

Wzory powyższych asortymentów są do oglądania w punkcie usługowym Spółdzielni Kraków, plac Wolny Ludów 8, codziennie w godzinach od 9 do 13 i 15 do 18.  
Oferty w zalakowanych kopertach z zaznaczeniem „Przetarg na dostawę części parasol-nych i innych” należy składać względnie przysłać na adres Spółdzielni w Krakowie, ul. Sebastiana 36.

W przetargu mogą brać udział przedsię-biorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne, posiadające uprawnienia na produkcję wy-mienionych artykułów.  
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 15 maja br. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo dowol-nego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu.  
K-3201

**PRACOWNICY POSZUKIWANI**  
**TECHNIKÓW BUDOWLANYCH** do prac pro-jektowych — zatrudni od zaraz Krakowskie Biuro Projektów Budownictwa Przemysłowe- go — Kraków, ul. Wielopole 17, telefon 254-20 lub 224-17.  
K-3260

**„GAZETA KRAKOWSKA” ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE**  
ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: KRAKÓW 1, skr. poczt. 554. Adres Wydawnictwa: KRAKOWSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE, RSW „Prasa”, Kraków, ul. Wiślna 2, nr tel. 558-62. Telefon redakcji: centrala redakcji czynna od godz. 7 do 3 nad ranem. — nr tel. 555-60 łączący ze wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: redaktor naczelny i sekretariat — 555-65, z-ca redaktora naczelnego — 558-12, sekretariat odpowiedzialny — 555-67, dział in-formacji — 555-68, kierownik działu informacji — 555-63, dział partyni — 555-67, dział ekono-miczny i rolny — 555-65, dział kulturalny i społeczny — 555-60, dział łączności z czytelnikami (listów) — 558-23, dział informacji sportowej — 555-68. NIEZAMOWIONYCH REKOPI-SCÓW REDAKCJA NIE WZRACA. Prenumerata miesięczna 12,50 zł, kwartalna 37,50 zł, półroczna 75 zł, roczna 150 zł.  
OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Biuro Ogłoszeń i Reklam — Kraków, Wiślna 2, I piętro — tel. 553-40 oraz punkty: Tarnów, Krakowska 12, tel. 650 (Oddział „Gazety Krakowskiej”), Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 10, tel. 501, Chrzanów, Al. Lenina 55, tel. 855 i Nowa Huta, Plac Centralny (Klub MPiK), tel. 417-50.  
KRAKOWSKA Drukarnia PRASOWA, UL. WIELOPOLE 1 — PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

**GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO** — zatrudni do-tychmiast Gminna Spółdzielnia w Łopusznej, pow. Nowy Targ. — Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.  
K-3230

**2 PRACOWNIKÓW** z wyższym wykształce-niem ekonomicznym i 1 MASZYNISTKĘ — zatrudni natychmiast Fabryka Chemiczna „Alwernia” w Alwerni. — Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Chemicznego. — Warunki pracy i płacy do omówienia w Dyrekcji.  
K-3269

**PRACOWNIKÓW** posiadających wyższe wykształcenie plastyczne — zatrudnią natych-miast na stanowiskach plastyków-projektan-tów, Śląskie Zakłady Obuwia w Otmęcie. — Mieszkanie zapewnione. — Warunki pracy i płacy oraz socjalno-bytowe do omówienia na miejscu. Zgłoszenia uprasza się kierować do Działu Kadr i Szkolenia Zawodowego Śląskich Zakładów Obuwia w Otmęcie, poczta i po-wiat Kraków, woj. opolskie.  
K-3233

**2 ŚLUSARZY NARZĘDZIOWYCH** (konserwa-cja maszyn i urządzeń) oraz **POMOCNIKÓW MONTERA SANITARNEGO** — z Krakowa i powiatu krakowskiego — przyjmie natych-miast Krakowskie Przedsiębiorstwo Instalacji Budowlanych, Kraków, ul. Grzegorzka 602, tel. 586-25.  
K-3053

**ŚLUSARZY I MONTERÓW KONSTRUKCJI STAŁOWYCH** — zatrudni natychmiast Kra-kowskie Przedsiębiorstwo Budowy Płeców Przemysłowych — Kraków 28, Baraki, Krze-sławice. Wynagrodzenie akordowe wg Ukła-du Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Do-jazd tramwajem linii nr 5 lub 15 do bramy głównej Kombinatu.  
K-3210

**2 INŻYNIERÓW** lub **TECHNIKÓW** budow-nielwa sanitarnego, 2 INŻYNIERÓW lub **TECHNIKÓW** budownictwa ogólnego z odpo-wiednią praktyką — na stanowiska kierowni-ka technicznego, Inspektora nadzoru i star-szych inżynierów lub techników — zatrudni niezwłocznie Miejskie Przedsiębiorstwo Go-spodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Su-łecinie, ul. Walki Młodych nr 14 — tel. 239 i 271 (wojew. zielonogórskie). — Wynagro-dzenie do uzgodnienia — po okresie próbnym ist-nienie możliwości otrzymania mieszkania.  
K-3155

**KIEROWCÓW z I i II kategorii** prawa jazdy, **TYNKARZY, MECHANIKÓW SAMOCHODO-WYCH, KOWALÓW SAMOCHODOWEGO — BLACHARZA SAMOCHODOWEGO** oraz **PRACOWNIKÓW NIEKAWALIFIKOWANYCH**, za-trudni natychmiast P.P. „Naftobudowa” w Krakowie. — Praca stała w terenie. Wynagro-dzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Bu-downictwie. Stosunki na miejscu pracy. Za-kwaterowanie w hotelach robotniczych. Zgło-szenia: P.P. „Naftobudowa” — Kraków, ul. Lubiech nr 25, pokój nr 202.  
K-3243

**KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH z I, II i III kategorii** prawa jazdy — zatrudni natych-miast Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS — Oddział Przewozów Towarowych i Spedycji, Kraków, Cystersów 15. Warunki pracy i płacy według nowego regulaminu obowiązują-cego w PKS od dnia 1 listopada 1960 r., do omówienia na miejscu u kierownika Ewi-dencji Personalnej, I piętro, pokój nr 11. — Reflektuje się na kandydatów zamieszkałych w Krakowie lub z powiatu krakowskiego, ol-kuskiego, miechowskiego i myślenickiego. — Pracownikom zamieszkującym zapewnią się do-jazd do pracy i powrót.  
K-3204

**Zakłady Azotowe Im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie**, zatrudniają niezwłocznie 40 pracow-ników ze stopniem magistra inżyniera o spe-cjalności: 15 MGR INŻ. MECHANIKÓW ró-nych specjalności, w tym 5 mgr inż. o specja-łności budowy aparatury chemicznej, 3 MGR INŻ. ZERGETYKÓW, 10 MGR INŻ. CHEMI-KÓW ORGANIKÓW, 5 MGR INŻ. CHEMI-KÓW NIEORGANIKÓW, 1 MGR INŻ. ELEK-TRONIKA, 3 MGR INŻ. FIZYKO-CHEMI-KÓW. — Wynagrodzenie za pracę określone zostanie według zasad taryfikacji obowiązują-cej w przemyśle chemicznym. — Wszy-scy reflektanci na podjęcie pracy, posiadają-jący wymagane kwalifikacje, proszeni są o zgłaszanie się w Dziale Kadr, gdzie omówi-onie będą bliższe warunki pracy.

#### KOMUNIKATY

**Dyrekcja Wadówskich Zakładów Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Wa-dówkach**, podaje do wiadomości, że intere-santów w sprawie skarg i zażaleń przyjmują dyrektora Przedsiębiorstwa lub jego zastępcę w każdą sobotę, w godz. od 10 do 12, w biurze Dyrekcji w Wadówkach przy ul. 1 Maja 24, pokój nr 35, II piętro.  
K-3257

## SPRZET BIUROWY

**używany**  
jak: SZAFY, BIURKA, STOLY, STOLIKI, KRZESŁA  
**SPRZEDA**  
Instytucjom państwowym i spółdzielczym  
**KRAKOWSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE**  
Zgłoszenia prosimy kierować do Admini-stracji Głównej — Kraków, ul. Wiślna 2, III piętro, pokój nr 30 — telefon 219-45, w godzinach od 8 do 14.  
K-3069

**Zguby**  
SZYMANSKI Eugeniusz, zam. Jaworzno, zgubił 21. IV. 1961 r. książkę z uwiecznieniem, P-380

**GAWEDA Krystyna**, Nowa Wieś, zgubiła prze-pisane nr 277 — wydane przez Wacława Metelę Lekkiego — Kęty. P-385

**MARIANSKI Leszek**, zam. w Krakowie, ul. Czap-skich 2, m. 1, zgubił legi-tymację szkolną, wydaną przez ZSZ. g-29426

**BOKOTA Witold** — zam. Bydgoszcz, zgubił świadectwo ukończenia Szkoły Pod-stawowej w Glińsku. P-394

**SPRZEDA** dom fronto-wy, zeszło 62, z placem przy Hucie Bolewskiej 10, w Tłukience, w Tłukience — stacja Bukowno. Wła-dosław: Czerwiec, Tłukien-ka 22. P-377

**MISTARZ Maria** — zam. Brzezowa 67 — zgubiła książkę ubezpieczeniową K-3563, wydaną przez Przedsiębiorstwo Budowy Huty im. Lenina. P-399

**Nieruchomości**

## POD ZNAKIEM ZNACZKA!



Georges Melies był założycielem pierwszego studia filmowego, w którym produkowano filmy długometrażowe. 100-lecie urodzin Melies'a upamiętniła poczta francuska specjalnym znaczkiem wartości 0,50 fr. Również w marcu ukazał się we Francji znaczek z podobizną Jean Nicota, oraz listy i kwiatami tytoniu — wydano go z okazji 400-rocznicy wprowadzenia tytoniu we Francję.

Pod koniec czerwca br. poczta polska wprowadzi do obiegu serię 6 znaczków

## OPOWIEŚCI MAJOWE



Na kongresie paryskim, przy dyskusji nad wnioskiem o Międzynarodowy Dzień 1 Maja, delegacja „Proletariatu” przez usta Marli Jankowskiej i Stanisława Mendelso-na przyczyniła się całą duszą do wniosku. Licząc się jednak z ówczesną rzeczywistością delegaci mieli wątpliwości czy można będzie szeroko obchodzić na ziemiach polskich majowe święto.

Fewnego niedzielnego popołudnia w izbie stołarskiej na Krzy-wym Kole odbyła się narada. „Swit zapalał w okna — pisze Czesław Hulnicki, jeden z działaczy II Proletariatu — kiedy zapadła historyczna decyzja o urzeczywistnieniu pierwszomajowej manifestacji, i udział Polski w międzynarodowym obchodzie został nieodwołalnie postanowiony”.

Od tej chwili rozpoczęła się akcja przygotowania. Wieczorami i nocami adresowano koperty, do których miały być włożone odezwy majowe.

„Na jakie scenki i obrazki trafiliśmy przy oddawaniu kopert. W jakże komicznej nieraz formie odbiorcy dawali folę swemu zdumieniu, nawet strachowi, jakie wypo-wiadał domyślny, jakby lek, podejrzenia malowały się na twarzach! Jakaś zgryźliwa staruska nieufnie patrzyła na kopertę i udręgała się ją przyjmując, powiedziała: — Syn w fabryce, a ja, chwała Bogu, nigdy w życiu listu nie miałam!”

Zostawili kopertę na stole...”

#### „MAJÓWKI”

Dzień 1 Maja w ciągu siedemdziesięciu lat jego istnienia w Polsce obchodzono nie tylko ulicznymi manifestacjami, ale również różnego rodzaju majówkami, których uczest-niki zbierali się w małych grupach i wyjeżdżali za mia-sto. „Wyjścia takie — pisze Konstanty Koryński, jeden z uczestników owej „majówki” — odbywały się, rzecz zro-zumiata, z zachowaniem jak największej ostrożności. Spo-tykano się na jakiejś łące lub polance w niewielkim lasku, rozkładano koce, wyjmowano jąja na twaróg, chleb, herbatę. Dla niewtajemniczonych była to świętaczka wy-cieczka za miasto”.

W rzeczywistości wygłaszano tam przemówienia, czytano niele-galną literaturę, dyskutowano, a niekiedy, jak nie ludzie za-pomnieli, to nawet śpiewano pieśni rewolucyjne. Na tych „ma-jówkach” omawiano również i przygotowywano strajki i wła-sciwie manifestacje pierwszomajowe pod hasłem obrony praw ro-botniczych i świata ludu pracującego.

1891 — „FABRYKANCY W LAMENT, KRZYKI...”

Na zebraniu miejscowej organizacji Związku Robotni-ków Polskich w Żyrardowie postanowiono obchodzić 1 Maja. Agitację prowadzono energicznie. Kto chciał mieć broszurę majową, na pewno ją znalazł.

W nocy rozrzucono proklamacje. Z rana 1 maja broszurki można było znajdować wszędzie — na ulicach, w ogródkach, w koryta-zach. Odezwy były obfite, a Żyrardów. Rozpłano je na domach, po skwerach fabrycznych, alejach, na każdym słupie te-

legraficznym. Były naklejane tak mocno, że żądani zeskrobu-jąc je wyrywali palcami mur i kawały drzewa. Wierszy umieszczony w broszurze majowej stał się tak popularny, że na-wet dzieci go śpiewały:

Fabrykanci w lament, krzyki,  
Postawiali im fabryki.  
W to mi graj, w to mi graj;  
Niech się wali, niech się pali,  
A my będziemy świętowali  
Pierwszy Maj!

#### 1936 — MAJ WSPÓLNEJ WALKI

„Jest poranek 1 Maja i na Powiślu formuje się młodzie-łowa kolumna pochod — pisze S. Minoris w oparciu na autentycznych faktach „Opowieści o życiu”.

„Przechodząc wzdłuż formacji, się kolumny — rozpoznaje wszyst-kich naszych przyjaciół: socjalistów, demokratów, niektórych wi-clarzy, ba, nawet kolegów z Legionu Młodych i harcerzy, a przede wszystkim wielu niezrzeszonych w żadnej organizacji studen-tów. Studenci Politechniki przyniesli ze sobą namalowane i wy-cięte z dyktu wielkie pieści, znak jedności i sily klasy robotnic-zej. Słuchacze Akademii Sztuk Pięknych ulepił z papieru karyk-atury Hitlera i Mussoliniego. Przygotowali też dużą postać kor-poranta w wyszywanym deku na małej główce, z łaską zapo-atrzoną w wielką zieleń. Na transparentach hasła: Żadamy znikni-opa! Udostępnij wyższe uczelnie synom robotników i chłopów! Niech żyje jedność frontu!”



**Z** okazji 1 Maja — międzynarodowego święta ludzi pracy, dnia przegladu międzynarodowych sił pokoju, demokracji i socjalizmu, Krakowski Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyła instancjom partyjnym, aktywowi, wszystkim członkom partii, aktywowi bratnich stronnictw politycznych, robotnikom, inteligencji, młodzieży i całemu społeczeństwu naszego miasta serdeczne pozdrowienia i życzenia nowych sukcesów w pracy nad podniesieniem potęgi naszej Ojczyzny.

Obchodźmy nasze święto w poczucie wzrastającej potęgi naszego kraju i umacniania jednolitości moralno-politycznej naszego społeczeństwa.

Wszystkim ludziom pracy naszego miasta życzymy wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

**KRAKOWSKI KOMITET MIEJSKI PZPR**

## Akademie w Krakowskich Zakładach Farmaceutycznych

W plakat w nowo odnowionej świetlicy Krakowskich Zakładów Farmaceutycznych odbyła się uroczysta akademii 1-Majowa z udziałem konsula ZSRR w Krakowie M. P. Wolkowa. W prezydium obok tow. Wolkowa zajęli miejsca m. in. I sekretarz KM PZPR J. Wórkowski, kier. Wydz. Organizacji KW PZPR J. Pajestka, I sekretarz KD PZPR Grzegorzki T. Lachnit i przew. DRN Grzegorzki St. Basa.

Po referacie o lokalnościowym, który wygłosił II sekretarz KZ Kupiec, zabrał głos konsul ZSRR w Krakowie M. P. Wolkow. Mówił on o wielkich osiągnięciach ZSRR, o losie pierwszego człowieka w Kosmosie J. Gagarina, o pokojowej polityce ZSRR. Zyczył on Krakowskim Zakładom Farmaceutycznym dalszych sukcesów i rozbudowy zakładu.

Przemówienie tow. Wolkowa gorąco przyjęli pracownicy KZF. Imieniem delegacji chłopów z Racławic serdecznie pozdrowił załogę KZF tow. Józef Miska. W imieniu KW, KM i KD PZPR przemówił I sekretarz KD Grzegorzki tow. T. Lachnit. Następnie przedstawiciele załogi odczytali liczne zobowiązania, które zostały już wykonane.

28 kwietnia br. załoga KZF otrzymała nagrodę roczną w wysokości 820 tys. zł. Poza tym prawie 100 pracowników uzyskało awanse. (aks)

## „w »Kabl«

Akademii 1-Majowa w „Kabl“ miała niezwykle uroczysty charakter. Oprócz licznie zgromadzonej załogi przybyli na nią m. in.: dr Bolesław Drobner, sekretarz KKM mgr R. Karwiczki, I sekretarz KD PZPR Podgórze St. Gugała.

Referat o lokalnościowym wygłosił sekretarz KZ tow. Dierżak. Nakreślił on rozwój Krakowskiej Fabryki Kabli, która dzięki ofiarnej pracy załogi stale zwiększa swą produkcję, przynosząc gospodarce narodowej wielomilionowy dochód. B. Drobner przypomniał historię walk robotników „Kabl“ w czasie strajku przed 25 laty. Wspomnieniami z tamtych lat podzielił się również jeden z uczestników strajku w „Kabl“ tow. Korcz.

Uroczystości 1-Majowa w „Kabl“ zbiegła się z otrzymaniem przez organizację partyjną sztandaru. Wyręczył go sekretarz KKM tow. R. Karwiczki. Na zakończenie oficjalnej części akademii uczestnicy strajku otrzymali dyplomy honorowe. Część artystyczna w wykonaniu zespołu z Technikum Przemysłu Elektrotechnicznego zakończyła akademii. (Ks)

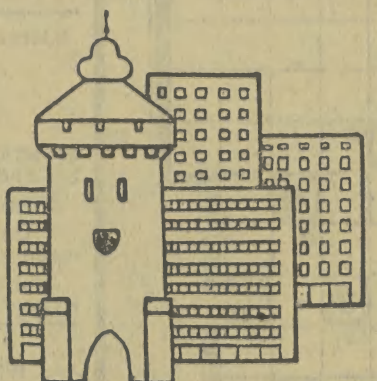
## ...u chorych

Pacjenci Szpitala Specjalistycznego im. dr Anki przy ul. Prądnickiej mieli możliwość również uczestniczyć w akademii 1-Majowej. Akademia, na której referat o lokalnościowym wygłosił dr T. Szpunar, była transmitowana na wszystkie sale.

Kilkudziesięciu pracowników szpitala otrzymało nagrody pieniężne. (Ks)



# nasze MIASTO



## Ruch kołowy, komunikacja

W związku z obchodem Święta 1 Maja zostają wprowadzone następujące zmiany w ruchu drogowym.

- 1) W dniu 1 maja 1961 r. zamyka się ruch kołowy w obrębie 1-iej obwodnicy od godz. 9 do 14. Po godzinie 10 dozwolony jest ruch kołowy ul. Basztowa, 1 Maja — Podwale, Straszewskiego, Franciszkańska, Pl. Wiosny Ludów, Dominikańska, Waryńskiego, Westerplatte.
- 2) Znosi się parkingi i postoje w Ryńku Głównym oraz we wszystkich ulicach wlotowych od godz. 6,00 — godz. 14.
- 3) Parkowanie w tym czasie na Pl. Szczepańskim i Pl. Duchy.

1 Maja br. ruch tramwajowy utrzymamy na wszystkich liniach normalnie do godziny 8.30. Po godzinie 8.30 rozpoczyna się zbiórek organizację w poszczególnych dzielnicach. Komunikacja tramwajowa w obrębie śródmieścia i tras biegnących do obwodnicy wokół Plant w godzinach od 8.30 do 10.00 będzie całkowicie wstrzymana.

Podjęcie normalnego ruchu na wszystkich trasach tramwajowych nastąpi około godziny 10. Komunikacja autobusowa na liniach podmiejskich utrzymamy normalnie, natomiast na liniach 114, 119, 319 z ograniczeniem w okresie przemieszania pochodem, tj. od godz. 8.20 do 9.45.

Komunikacja piesza od godz. 8.00 odbywać się będzie tylko na odcinkach Rondo — Nowa Huta i Teatr Rozmaitości — Bronowice, zaś po godzinie 10, do czasu zakończenia wiecu trasa będzie zamknięta przez Rynek Główny, przez ul. Basztową i 1 Maja. Komunikacja tramwajowa do Nowej Huty odbywać się będzie bez żadnych ograniczeń.

## Patrzmy i słuchamy...

W niedzielę 30. bm. o godz. 10 odbędzie się wielki pochód młodzieży ulicami miasta. W Krakowie zobaczymy w pochodzie młodzież Grzegorzki, Kleparza, Starego Miasta i Zwierzynki. Podgórze i Nowa Huta organizują samodzielne pochody (w Nowej Hucie rozpocznie się o godz. 17.30).

1 maja o godz. 10 w Ryńku Głównym odbędzie się wiec z udziałem całego społeczeństwa Krakowa.

29. bm., 30. IV i 1 maja w godzinach popołudniowych na terenie całego miasta oglądać będziemy ciekawe imprezy.

29. bm. o godz. 17 przed Barbakanem koncertować będzie „Espana“, a 30. bm. o g. 19 wystąpi chór „Lutnia Robotnicza“.

1 maja — Rynek Gł. godz. 17.30 występ artystów Filharmonii, godz. 19 koncert orkiestry. W Św. Szwycy. W Barbakanie, 15.45 występ zespołu AGH, godz. 18 — koncert chóru „Hejnał“, godz. 19 — występ artystów estradowych. Godz. 16.30 świetlica w Przeglądach — występy artystyczne i wyświetlanie filmów. Godz. 16 Park Bednarskiego w Podgórzu — występy zespołów artystycznych, zabawa ludowa. Stadion w Borku Pałac — występ KZ Sodowych i zabawa. Stadion w Prokocimiu godz. 16 — występy zespołów kolejarzy i zabawa ludowa. To samo na stadionie „Kabl“ o godz. 17. Poza tym w Domu

Kultury w Kobierzynie (szpital) o godz. 16 — występ zespołów artystycznych i zabawa ludowa, na stadionie w Rybitwach i Piaskach Wielkich o godz. 17 zabawy ludowe.

W Nowej Hucie 1 maja o godz. 11 ośrodek wypoczynkowy nad Zalewem — występ zespołów młodzieżowych Zakładowego Domu Kultury, godz. 17 — występy zespołów artystycznych. Poza tym w każdej dzielnicy — zwłaszcza na peryferiach, odbędą się zabawy ludowe.

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać



Fot. W. Książek

Od kilku dni miasto stoi przed 1-Majowym świętem. W dniu wczorajszym zawieszane były ostatnie (przed świętem) chorągwie

Fot. W. Książek

## Króciutko

**MIESZKAŃCY** — ulicę Siemaski i Zdrowej ze względu na silny ruch samochodowy proszą MPO o skrópienie tej ulicy przynajmniej raz dziennie.

**ZIELEŃCE** — I trawniki aż proszą się o „podstypyżyny“.

**ROBOTY TOROWE** — by nie przerywać ruchu — MPK przeprowadza również w nocy.

**ESTETYCZNE** — prezentuje się nowe otoczenie Ogrodu Botanicznego.

**MURY I BASZTY** — oraz fragmenty Plant czekają na oświetlenie.

**MIESZKAŃCY** — Osiedla Wieczysta już nie narzekają, bo poczta czynna jest tam w godz. 9—16.

**KRAKOWSKI DWORZEC** — kolejowy doskonale jest utrzymany w czystości. Zle, że przed dworcem jest brudno.

**Pracowite dni**

**Klubu Filmowego Domu Kultury Hil**

Już trzy lata istnieje klub filmowy przy zakładowym Domu Kultury Huty im. Lenina. Ma on nie tylko jakiegoś opiekunów, jak i repertuar oraz filmy fabularne, zaliczyć trzeba zajęcia pierwszego miejsca na Ogólnopolskim Konkursie Filmu Amatorskiego w ub. roku. Po raz pierwszy od szeregu lat przełamano hegemonię Warszawy i Katowic. Puchar przechodził do Podgórza.

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

W tym roku, a konkretnie na przełomie maja i czerwca, kolejny konkurs filmów amatorskich odbędzie się w Krakowie. Jak się dowiadujemy nowoukany klub filmowy nie ma zamiaru bez walki oddać

## TEATRY

**SOBOTA**

**IM. SŁOWACKIEGO:** „Pierwszy dzień wolności“ — 19.15, **SALA KLUBU ZZK:** nieczynny, **STARY TEATR:** „Indyk“ — 19.15, **KAMERALNY:** „U kresu dnia“ — 19.15, **ROZMAITOŚCI:** „Chata wuja Toma“ — 11, „Klub kawalerów“ — 19.15, **Burmistrz Stylmondu** (przedst. zamkn.) — 19.15, **LUDOWY:** „Bar wszystkich świętych“ — 19, **RAPSODYCZNY:** „Pan Tadeusz“ (przedst. zamkn.) — 19.15, **MUZYCZNY** (Sala Domu Zolnierza): „Księżniczka czardasza“ — 19.15, **GROTESKA:** „Buty pani czarownicy“ — 19.15, **KOLEJKA:** „Don Juan mimo woli“ — 19, **JAMA MICHALIKOWA:** „A to ci historia“ — 22.

**TEATR IM. SÓLSKIEGO W TARNOWIE:** „Królewna Śnieżka“ — 14.30, **SCENA OBJAŚNIAJĄCA:** „Debata: „Między ładem a morzem“ — godz. 13 i 19.

**NIEDZIELA**

**IM. SŁOWACKIEGO:** „Królewna przedmieścia“ — 19.15, **SALA KLUBU ZZK:** „Lewy głaz“ — 19.15, **STARY TEATR:** „Zezarowane panofele“ — 13.30, „Romans w podwieńcu“ — 19, **KAMERALNY:** „U kresu dnia“ — 19.15, **ROZMAITOŚCI:** „Jadzia wdowa“ — 10.30, „Zemsta“ (przedst. zamkn.) — 18, **LUDOWY:** „Radosz z odzyskanego śmietnika“ — 19, **RAPSODYCZNY:** „Legenda“ — 19.15, **MUZYCZNY** (Teatr im. Słowackiego): „Straszny dwór“ — 14, **GROTESKA:** „Buty pani czarownicy“ (przedst. zamkn.) — 11, „Przyjaciel wesołego diabła“ — 16, **KOLEJKA:** „Don Juan mimo woli“ — 15, 19, **JAMA MICHALIKOWA:** „A to ci historia“ — 22.

**TEATR IM. SÓLSKIEGO W TARNOWIE:** „Między ładem a morzem“ — 19.15.

**PONIEDZIAŁEK**

**STARY TEATR:** „Indyk“

## Co gdzie kiedy

**KWIECIEŃ**

**29-30**

**Sobota**

**Piotra**

**Niedziela**

**Katarzyny**

**MAJ**

**1**

**Poniedziałek**

**Święto Pracy**

**KINA**

**SOBOTA**

**UCIECHA:** „Ginacja perla“ (USA, 10 l.) — 10, 12; „Deszczowa piosenka“ (USA, 16 l.) — 14.15, 18, 20.30; — **WANDA:** „Tłum we krwi“ (Jap., 16 l.) — 10, 12.15; „Odwiedziny prezydenta“ (pol., 14 l.) — 15.45, 18, 20.15; **WOLNOŚĆ:** „Księża dziesięć“ (ang., 9 l.) — 15.45, 18, 20.15; **SZTUKA:** „Nieślasycony dług“ (radz., 12 l.) — 10, 12.15; „U progu życia“ (szwedzki, 18 l.) — 15.45, 18, 20.15; **M. GWARDIA:** „Ciao, ciao bambina“ (wł., 18 l.) — 15.15, 17.30, 19.45; **WARSZAWA:** „Babette idzie na wojnę“ (fr., 12 l.) — 13.30, 16, 20.30; **WRZOS:** „Gorączka w El Pao“ (fr.-wł., 18 l.) — 15.45, 18, 20.15; **KRAKUS:** „Dama kameliowa“ (USA, 16 l.) — 15.45, 18, 20.15; **ISKIERKA:** „Bambi“ (USA, 7 l.) — 17.30, 19.45; **ZUCH:** „Sierżant“ (radz., 12 l.) — 15, 17, 19; **CHEMIK:** „Skarby króla Salomona“ — 19, **DOM ZOŁNIERZA:** nieczynny; **KULTURA:** „Gośpoda do wszystkich“ (USA, 12 l.) — 15.45, 18, 20.15; **MIKRO:** „Rekiny finansjery“ (fr., 18 l.) — 17.30, 20; **RODUNA:** „Tajemnica szafy“ (rum., 16 l.) — 15, 17; **STUDIO:** „Szyneł“ (radz., 16 l.) — 15.45, 18, 20.15; **TECZA:** „Odrodzenie“ (fr., 18 l.) — 17.30, 19.30; **ZWIAZKOWIEC:** „Sprawy nieznani“ (wł., 16 l.) — 15, 17, 19; **MELODIA:** „Irena do domu“ (pol., 7 l.) — 16, 18, 20; **KLEPARZ:** „Chcę być gwiazdą“ (fr., 18 l.) — 16, 18, 20; **MINIATURA:** „Proces w Norymberdze“ — 11, 16; **Program dla dzieci** — 15; „Człowiek w nieprzemakalnym płaszczu“ (fr., 18 l.) — 13, 18, 20; **WISLA:** „Kolorowe pończochy“ (pol., 12 lat) — 16, 18, 20.

**KINA W NOWEJ HUCIE**

**BALLADYNA:** nieczynny; **SWIT:** Program dla dzieci, 11.15, 12.30; „Złodziej z Bagdadu“ (ang., 12 l.) — 15.45, 18, 20.15; **SWIATOWID:** „Na naszym podwórku“ (radz., 12 lat) 10, 12.15; „Piekło w mieście“ (wł., 16 lat) 15.45, 18, 20.15.

Skawina — JUNK: „Burza kapitana“, Wieliczka — GORNIK: „105 procent alibi“.

Pozostałe kina — jak w niedzielę.

## DYŻURY

**SOBOTA**

**INTERNISTYCZNY:** Kopernika 17; **CHIRURGICZNY:** Kopernika 40; **OKULISTYCZNY:** Nowa Huta; **NEUROLOGICZNY:** Botaniczna 3.

**NIEDZIELA**

**INTERNISTYCZNY:** Kopernika 15; **CHIRURGICZNY:** Kopernika 21; **OKULISTYCZNY:** Kopernika 38; **NEUROLOGICZNY:** Botaniczna 3.

**PONIEDZIAŁEK**

**INTERNISTYCZNY:** Prądnicka 37; **CHIRURGICZNY:** Prądnicka 37; **OKULISTYCZNY:** Kopernika 38; **NEUROLOGICZNY:** Prądnicka 37.

## APTEKI

**SOBOTA**

Rynek Gł. 42, Rakowicka 12, Zwierzyniecka 7, Krakowska 1, Pl. Wolności 7, Rynek Podg. 8, Metalowców 1, Nowa Huta — Kocmyrzowska 18.

**NIEDZIELA**

Jak w sobotę.

**PONIEDZIAŁEK**

Jak w sobotę.

## RADIO

**SOBOTA**

11.40 — „Wystawa Jerzego Fedkiewicza“ rec. dr W. J. Dobrowolskiego, 11.50 — Popularne melodie, 12.05: Wład. 12.15 — Gwieda Henryka Korotyńskiego, 12.25 — „Pieśni niedoli i buntu“ — aud. słowno-muzyczna, 12.45 — Radiowy kurs języka rosyjskiego, 15.00 — Wład. 15.05 — Akordeon, gitara i harmonijka ustna, 15.25 — Program dnia, 15.30 — „Dla dzieci“, „Opowieść o Arce“ — aud. słowno-muzyczna Wandy Chotomskiej, 16.00 — Rzeszowski Magazyn Rozmaitości w oprac. Bronisława Szafranka, 16.30 — Rozmowy przed mikrofonem w oprac. Stanisława Kozmę, 16.30 — Parada gwiazd z płyteli Rysarda, 16.45 — Komentarz tygodnia Stanisława Jasieńskiego, 17.00 — Dziennik krakowski, 17.15 — Pieśni robotnicze śpiewa chór męski „Lutnia Robotnicza“ — dyryguje Wanda Lachowicz, 17.30 — Zagadki radiowe w oprac. Michała Bobrowskiego, 18.00 — Piosenki Jerzego Gerta, 18.10 — Na krakowskim rynku — fakty, plotki, komentarze, 18.25 — Muzyka i aktualności, 18.30 — Felieton Marciego Rosta, 19.00 — Wład. 19.05 — Nowości muzyki rozrywkowej — aud. w oprac. St. Rogińskiego, 19.30 — „Matysławskie“, 20.00 — Koncert orkiestry Polskiego Radia w Krakowie pod dyr. Jerzego Gerta, solista: Sław Przybylski — piosenki, 20.50 — Radio-reklama, 21.00 — Z kraju i ze świata, 21.27 — Kron. sport, 21.40 — Gra Poznańska 15-tka Radiowa, solista: Janusz Hojan — trąbka, 22.00 — Koncert słynnych solistów, 22.30 — „Marian“ — słuch. Andrzej Szczygłowski i Bronisława Wier-

**KINA W NOWEJ HUCIE**

**SWIT:** „Na naszym podwórku“ (radz., 12 l.) — 10, 12.15; „Złodziej z Bagdadu“ (ang., 1